

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

A jednak Fuchrer cota się

Sluchając wczorajszej mowy Hitlera odnosiło się wrażenie, że wódz współczesnych Niemiec, pomimo nadzwyczaj bojowej postaci i zdecydowania, posiada w sobie coś z Hamleta.

Wrażenie to przekształcało się w mniej lub więcej trafny wniosek, kiedy już wystuchana mowa Hitlera a szczególnie jej ustępy dotyczące Czechosłowacji porównywały się z mową Fuehrera z 12 września, wywiadem udzielonym przedstawicielowi „Daily Mail”, Ward Price'owi, 18 września oraz tonem kierowanej przez dra Goebelsa, „tubę” kanclerza, prasy niemieckiej w ostatnich tygodniach. Wówczas to bowiem dochodziło się do wniosku, że Hitler, tak samo jak Hamlet, waha się przed powzięciem decyzji.

Decyzja bowiem, którą w sprawie Czechosłowacji i losów Europy powziął Hitler i którą drogą radiową zakomunikował wczoraj całemu światu — była w rzeczywistości... niespodzianka.

Któż bowiem mógł spodziewać się, że Fuehrer po niedawnym osądzeniu od czci i wiary narodu czeskiego, jako „narodu drugorzędnego”, po puczeniu w ruch potężnej machiny totalitarnego propagandy, która do magaza się wykreślenia z kart Euro-py tego „gniazda zbrodniarzy komunistycznych” i „slugusów Moskwy” — ponownie stanowczo zażąda tylko samostanowienia się i wolności dla Niemców sudeckich i w związku z tym cofnie się na wstępną pozycję akcentowaną przez Chamberlaina w Berchtesgaden w dn. 15 września? Wszak jeszcze wczoraj przy nastawieniu radiodłubni na Berlin było to nienawodopodobieństwem.

A jednak to, co wczoraj o godz. 20 było nieprawdopodobne, o godz. 21 min. 30 stało się rzeczywistością. Co więcej. Kiedy Hitler pod koniec swe go przemówienia, pod adresem prezidenta Benesa powtórzył groźne słowa Marszałka Piłsudskiego wypowiedziane w Genewie w 1927 r. wobec Woldemarasa „wojna czy pokój” — to już było wiadomym z jego poprzednich wywodów, że Trzecia Rzesza jest zdecydowana prowadzić wojnę wyłącznie o te obszary Sudetów, na dobrowolne ustąpienie których Praga pod naciskiem Londynu i Paryża wyraziła swą zgodę jeszcze 22 września.

Wydaje się być rzeczą oczywistą, że temu żądaniu Hitlera, nawet rząd gen. Syrowy'ego nie przeciwstawiłby żadnych w pogotowiu bagnetów armii czechosłowackiej. Tym bardziej że w sposób wyraźny cofający się Hitler, poza wspomnianym żądaniem, nie tylko że niewysunął żadnych innych żądań ale pominął milczeniem wszystkie pierwotne postulaty, jak zdezauwawiania paktu czesko - sowieckiego, uwzględnienie roszczeń Polski i Węgier itd itp.. I nie tylko to.

Hitler pomijając milczeniem niedawno wysuwane pod adresem Pragi żądania, jednocześnie wypowiedział pod adresem Europy bardzo doniosłe i Trzecią Rzeszę wiążące słowa. Oświadczył on w sposób niezmiernie uroczyście, że żądanie niemieckie stanowi ostatnie terytorialne żądania Trzeciej Rzeszy w Europie. Po ich zrealizowaniu, Trzecia Rzesza ma nie wysuwać już więcej żadnych postulatów rewizjonistycznych w Europie i uszanować granice wszystkich państw europejskich.

Słowa te wypowiedziane poraz pierwszy przez absolutnego władcę Trzeciej Rzeszy, zasługują na specjalne podkreślenie. Na tej płaszczyźnie bowiem sprawa sudecka, tak jak ją

Ostatnie żądanie terytorialne Niemiec w Europie?

Wielka mowa Hitlera o zagadnieniu czeskim

BERLIN (Pat). Wczoraj wieczorem na zgromadzeniu w pałacu Sportowym w Berlinie kanclerz Hitler wygłosił przeszło godzinne przemówienie, w którym oświadczył między innymi następująco:

W dniu 22 lutego wypowiedziałem po raz pierwszy przed posłami do Reichstagu zasadnicze żądanie w sposób bezwarunkowy. Wówczas słuchał mnie naród i zrozumiał. Jeden z mężów stanu nie okazał tego zrozumienia. Został on usunięty, a moja obietnica ówczesna jest dotrzymana. Po raz drugi mówiłem przed zjazdem partyjnym Rzeszy w Norymberdze w sprawie tego samego żądania. Znowu mnie naród wysłuchał. Dzisiaj stoję oto przed wami i mówię przed samym narodem, jak w czasach naszych wielkich zmagania.

Wy wiecie, co to oznacza. Pozostały świat nie może mieć ja-kikolwiek wątpliwości:

W tej chwili mówi nie wódz, nie mąż, lecz naród niemiecki

Mężowie stanu zbadają, czy ten sam stan rzeczy istnieje także u ich narodów.

Zagadnienie, które nas w ostatnich miesiącach i tygodniach tak głęboko porusza, jest wam wszystkim znane i nie nazywa się ono wcale Czechosłowacją. Nazywa się ono

„pan Benesz”.

W tym nazwisku jednoczy się wszystko, co porusza dziś miliony ludzi, co doprowadza je albo do zwątpienia, albo napełnia je fanatyczną decyzją.

Istnieje pewna mała pozbawiona sumienia klika międzynarodowych łowców korzyści i geszefciarzy, którzy, gdy zajdzie potrzeba nie cofną się przed wciągnięciem całych narodów w służbę ich niskich interesów.

Zaledwie rozpoczęliśmy równouprawnienie Niemiec, wystąpiłem z projektami układów. Moim pierwszym projektem było, że Niemcy domagają się całkowitego równouprawnienia we wszystkich dziedzinach, wzajemnie za co są gotowe, jeśli inne narody uczynią to samo, zrezygnować z wszelkiego rodzaju zbrojeń.

A obecnie mogę to otwarcie powiedzieć, że

donorowaliśmy nasze uzbrojenie do takiego poziomu, takiego świat jeszcze nie widział

W ciągu tych 5 lat rzeczywiście przeprowadzałem zbrojenia. Zużyłem na to miliardy. To musi naród niemiecki dziś wiedzieć. Czuwałem nad tym, aby nowa armia zaopatrzona została w najnowocześniejszą broń, jaka istnieje.

Mimo to, w tych latach w rzeczy-wistości prowadziłem politykę pokojową.

Najcięższym problemem, który za- stałem były

stosunki polsko-niemieckie

Groziło nam tu niebezpieczeństwo do prowadzenia się stopniowo, powiedzmy, do pewnej fanatycznej hysterii. Istniało niebezpieczeństwo, że opamiętam się w tym wypadku zarówno nasz naród, jak i naród polski pewien kompromis w rodzaju dziedzicznej nienawiści. Temu chciałem zapobiec. Wiem dokładnie, że mnie samemu nie było by się to udało, gdyby wówczas Polska miała konstytucję demokratyczną, gdyż demokracje te, żonglując frazesami pokojowymi, są najbardziej żądnymi krwi podżegaczami wojny.

w Polsce nie rządziła demokracja, lecz jeden mąż.

Z nim udało się w niespełna jeden rok osiągnąć porozumienie, które w zasadzie naprzód na przeciąg 10 lat usuwa niebezpieczeństwo starcia. My wszyscy jesteśmy przekonani, że układ ten jednak przyniesie ze sobą trwałe i stałe uspokojenie, gdyż problem nie będzie za sześć lat inny jak jest teraz. Nie żądamy od siebie nawzajem niczego. Rozumiemy, że

są tu dwa narody, które obok siebie żyć muszą

i z których żaden nie może usunąć drugiego. Ja zdaję sobie z tego sprawę i my musimy zdać sobie z tego sprawę. Państwo o 35 milionach ludności będzie zawsze dążyć do dostępu do morza. Musiała być tu znaleziona droga do porozumienia i została ona znaleziona. I będzie ona coraz dalej rozbudowana. Pewnie, że tam na dole ścierają się w terenie twardo sprawy. Tam ścierają się często narodowości i grupy narodowe ze sobą. Decydującym jednak jest: oba kierownictwa państwowe i wszyscy rozsądni i przewidujący ludzie w obu narodach i krajach mają mocną wolę i mocne postanowienie

polepszać coraz bardziej swoje stosunki

Było to wielkim moim czynem i prawdziwie pokojowym czynem, który wiec-cej waży, niż cała pałanina w genewskim pałacu narodów (oklaski).

W tym czasie próbowałem — mówił dalej kanclerz Hitler — doprowadzić stopniowo do dobrych i trwałych stosunków również z innymi narodami.

Wyciągnąłem do Anglii rękę

(Dokończenie na str. 2.)

Odpowiedź Pragi na notę rządu polskiego

Czesi wycofują się z poprzednich oświadczeń

WARSZAWA (Pat). Dnia 25 b.m. Ministerstwo Spraw Zagranicznych w Pradze doręczyło posłowi R. P. p. Kazimierzowi Papee notę, stanowiącą odpowiedź na notę polską z dnia 21 b.m. Nota ta została przesłana kurierem i otrzymana w Warszawie dnia 26 b.m. o godz. 13.

Nota czeska nie zawiera żadnych nowych elementów pozytywnych, a przeciwnie można ją uważać za próbę wycofania się z poprzednio poczynionych oświadczeń.

List Benesa do Pana Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w poniedziałek o godz. 15 posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Czechosłowacji, dra Juraja Slavika, który doręczył Mu pismo odrębne prezydenta Republiki Czechosłowackiej, dr Edwarda Benesa.

Pan Prezydent przyjął następnie ministra spr. zagr. Józefa Becka.

ujął wczoraj Hitler według wszelkiego prawdopodobieństwa zostanie zadowolony w sposób pokojowy. I jeszcze jedno. Jeżeli wypowiedziane po raz pierwszy ważne słowa Hitlera nie są szczere, a stanowią pewien wybieg taktyczny, mający na celu zaszczerwanie niektórych państw na czele z Francją i Anglią — to i w tym wypadku pokojowe wyjście z impasu sudeckiego jest prawie że pewne. Słowa te bowiem w sposób aż nadto wyraźny świadczą, że Hitler o ile nie chce wojny, to przynajmniej jej z tych lub innych względów bardzo obawia się i szuka honorowego wyjścia z imprezy sudeckiej. A przy takim stanie rzeczy kompromis jest zupełnie możliwy. Przeciwnie śmiesznym byłoby przypuszczać, że Czechosłowacja zaatakuje Niemcy, lub widząc wahania się Hitlera przed zbrojną rozgrywką odrzuci pierwotny plan niemiecki narzucony jej przez Anglię i Francję.

alfa.

Samoloty czeskie nad Polską!

Kategoryczny protest Rządu R.P

WARSZAWA, (Pat). W dniach 25 i 26 września nastąpiło trzykrotne naruszenie granicy polskiej przez samoloty czeskie.

W dniu 25 bm. były dwa loty samolotów czeskich nad polskim terytorium nad Olzą. W dniu 26 bm. zaś lotnik czeski przez dłuższy czas latał nad Skoczowem na wysokość 100 metrów, krążąc specjalnie nad obiektami kolejowymi.

W związku z powyższym rząd polski złożył wobec rządu czeskiego za pośrednictwem poselstwa czechosłowackiego w Warszawie kategoryczny protest przeciwko naruszeniu przez samoloty czeskie granicy polskiej.

Należy zaznaczyć, że lotnicy czescy, odbywający loty nad Polską, lecieli na nieznaną wysokość, nie mogąc więc się wyłowić przypadkowym zabłądzeniem.

WARSZAWA, (Pat). Dnia 26 bm. o godzinie 15.07 została ponownie pogwałcona granica Polska przez pięć samolotów czeskich, które krążyły nad terytorium polskim w okolicach Rafajłowej.

Wobec powtarzających się w ostatnich dniach świadomych nalotów czechosłowackich samolotów na polskie tereny przygraniczne, rząd polski złożył ponownie wobec rządu czechosłowackiego jaknajostrożniejszy protest podkreślając, że tego rodzaju świadome naruszanie granicy polskiej nie mogą być nadal tolerowane. Jednocześnie rząd polski zażąda natychmiastowych wyjaśnień.

Po konferencjach:

1. Paryż — Londyn

LONDYN, (Pat). Szef francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin przybył wczoraj o godz. 9 rano do Londynu.

Z lotniska w Croydon gen. Gamelin udał się do ambasady francuskiej.

Daładier, Bonnet, Corbin i gen. Gamelin przybyli o godz. 10.30 na Downing Street.

Przed rozpoczęciem rozmów francusko-angielskich odbyła się narada pomiędzy Chamberlainem, Halifaxem i Simonem.

Ministrowie francuscy opuścili Downing Street o godz. 12 min. 10.

PARYŻ, (Pat). Ministrowie francuscy, powracający z Londynu wyładowali o g. 16,37 w le Bourget.

LONDYN, (Pat). Na Downing Street ogłoszono komunikat prasowy, który stwierdza, że premier Chamberlain odbył wczoraj przed południem dalsze narady z ministrami francuskimi. Premier Chamberlain zdecydował zwrócić się osobiście do kanclerza Hitlera. W tym celu sir Horace Willson odleciał wczoraj rano samolotem do Berlina.

Ogłoszenie tej wiadomości nastąpiło wkrótce po zakończeniu rozmów z ministrami francuskimi, po czym rozpoczęło się posiedzenie gabinetu brytyjskiego.

2. Sir Willson — Hitler

BERLIN, (Pat). O godz. 15,15 wyładował na lotnisku w Tempelhof sir Horace Willson w towarzystwie sekretarza, powitany w porcie lotniczym przez ambasadora W. Brytanii sir Neville Hendersona.

Sir Horace Willson udał się o godz. 17 w towarzystwie brytyjskiego ambasadora sir Neville Hendersona i pierwszego sekretarza ambasadora sir Neville Hendersona na pierwsze posiedzenie gabinetu brytyjskiego do urzędu kanclerskiego.

Sir Horace Willson opuścił urząd kanclerski o godz. 17,40.

Za Olzą leje się polska krew!

Czeskie bandy komunistyczne przy wsparciu karabinów maszynowych żandarmerii przeciwko Ślązakom

CIESZYN, (PAT). — Nocy wczorajszej na Śląsku Zaolzańskim doszło ponownie do szeregu krwawych starć między żandarmerią czeską oraz komunistyczną tzw. „Narodni Garda“ z jednej strony a ludnością polską z drugiej strony. Starcia te po ciągnęły za sobą wiele ofiar.

Najpoważniejsze zajścia miały miejsce we Frysztacie, gdzie liczba zabitych podobno jest bardzo znaczna. Odgłosy strzałów i wybuchy granatów przez dłuższy czas były słyszalne po stronie polskiej. Również od strony Końskiej i Gnojnika rozlegały się od godz. 23.30 detonacje, świadczące o większych starciach.

Polacy bronią się

Nocy wczorajszej doszło na Śląsku Zaolzańskim ponownie do krwawych utarczek między ludnością polską a czeskimi bojówkami komunistycznymi i żandarmerią.

W Końskiej uzbrojona bojówka komunistyczna zaatakowała bezbronną garstkę Polaków, ostrzelując ich z karabinu maszynowego i obrzucając granatami ręcznymi. Bojówka została przez nacierających Polaków częściowo rozbrojona. Są zabici i ranni.

5 żandarmerii zabitych

W okolicach Skrzeczenia doszło do starcia między grupą robotników polskich

i oddziałem żandarmerii czeskiej, która bez powodu zaczęła Polaków ostrzeliwać z karabinów. W obronie własnej Polacy odpowiedzieli strzałami i częściowo rozbroili żandarmerię. 5 żandarmerii zostało zabitych, kilkunastu jest rannych.

Płoną domy czeskich szowinistów

Nocy przedwczorajszej i wczorajszej podpalono w okolicach Końskiej stodoły w zabudowaniach gospodarczych czeskich działaczy szowinistycznych i działaczy pogranicznych m. in. podpalono zabudowania gospodarcze b. czeskiego komisarza rządowego w Końskiej.

Nocy przedwczorajszej doszło również do starć między żandarmerią i ludnością polską w Karwinie. Oddział żandarmerii zaatakował grupę młodzieży polskiej, zebraną przed budynkiem stowarzyszenia oświatowego „Praca”, gdzie mieszczą się centrala wszystkich organizacji polskich. Żandarmeria użyła broni palnej. Straty po obu stronach są dotychczas nieznanne.

Polacy zaopatrują się w broń... w czeskich magazynach

Mimo niespotykanego dotychczas na Śląsku Zaolzańskim terroru, wśród ludności polskiej panuje nastrój podniecenia i wyczekiwanie na chwilę wyzwolenia. Grupy ludności polskiej, wśród których znajdują się wielu uchodźców z wojska, chronią się w okolicznych lasach, nie mogąc przed-

stać się przez granicę.

W wielu gminach znajdują się znaczne składy broni i amunicji, przeznaczonej dla czeskiej „Gwardii Narodowej” i komunistycznych organizacji zawodowych. Składy te strzeżone są przez uzbrojone posterunki.

Celem zdobycia broni ludność polska zaatakowała w kilku miejscowościach arsenale czeskie i zdobyła zapasy broni i amunicji.

„Niczym niezakłócony spokój i porządek”

CIESZYN, (PAT). Prasa czeska tendencyjnie przemilcza wszelkie zajścia na obszarze Śląska Cieszyńskiego. Komunikaty czechosłowackiego biura prasowego pod kreślają, że na całym Śląsku panuje „niczym niezakłócony spokój i porządek”.

Czesi zerwali szyny na moście granicznym pod Zebrzydowicami

CIESZYN, (PAT). Wczoraj w nocy robotnicy czescy przybyli drewną na most kolejowy w pobliżu granicy polskiej pod Zebrzydowicami i zdjęli szyny kolejowe z połowy tego mostu. W ten sposób wszelki ruch kolejowy między Zebrzydowicami i Piotrowicami stanowiącymi stację graniczną po stronie czeskiej został ostatecznie przerwany.

Depesze prez. Roosevelta do Hitlera i Benesa

WASZYNGTON, (Pat). Prezydent Roosevelt wystosował do kanclerza Hitlera i prez. Benesa telegramy, w których po omówieniu obecnej sytuacji europejskiej oraz następstw, które mogą grozić, jeżeli konflikt nie będzie na drodze pokojowej zażegnany, zamieszcza następujący apel końcowy:

„W imieniu 130 milionów obywateli amerykańskich kieruję do panów apel, aby panowie nie zrywali rokowań i znaleźli sposób uregulowania spraw środkami pokojowymi i konstrukcyjnymi”.

Gehenna matek i żon opuszczonych przez uciekinierów do Polski

CIESZYN (Pat). W związku z przeprowadzoną mobilizacją i masową ucieczką Polaków przed wcieleniem do wojska, żandarmeria i policja przeprowadza skrupulatnie rewizje wśród rodzin polskich we wszystkich gminach Śląska.

Celem wydobycia zeznań o miejscu pobytu męża czy ojca, powołano go do wojska, bije się do nieprzytomności matki i żony, które nie chcą zdradzić miejsca pobytu swych synów czy mężów.

Sposób przeprowadzania mobiliza-

cji ludności polskiej jest szczególnie bezwzględny. W gminach podgórskich wśród rolników wlecia się do wojska wszystkich gospodarzy i wszystkich parobków, rekrutuje się wszystkie konie i zaprzęgi. Skutkiem tego na roli pozostaje kobieta bez sprzętu gospodarskiego, kobieta, która nie może wskutek drożyzny i braku żywności, a także wskutek braku środków finansowych zdobyć dla siebie i dzieci odpowiednich zapasów żywności.

Podobne metody stosuje się w Za-

W obliczu głodu!

Pół kg chleba dziennie na rodzinę

CIESZYN (Pat). Na całym Śląsku Zaolzańskim rekrutuje się wszystkie pojazdy mechaniczne i konne dla celów wojskowych. Rekrutuje się nie tylko samochody osobowe, ale i ciężarowe, które służą między in. polskimi organizacjom spółdzielczym do rozwiezienia żywności. W ten sposób polskie instytucje spółdzielcze zostały pozbawione wszelkich środków lokomocji, którymi rozwiozone po gminach Zagłębia chleb i wiktuały.

Na terenie Śląska daje się odczuwać brak żywności. W związku z tym mnożą się spekulacje pieniężne i wzra-

sta gwałtownie drożyzna. W sklepach wydaje się jedynie ściśle ograniczone racje żywnościowe, np. pół kilograma chleba dziennie. W sklepach bławatnych sprzedaje się jedynie po jednej parze bielizny, po jednym ręczniku i po jednej koszuli.

Wwóz środków żywnościowych do czeskiego Cieszyna został wstrzymany. Wobec tego, że z całego Zaolzia produkty spożywcze były masowo wysyłane w głąb Czechosłowacji, w mieście daje się odczuwać coraz dotkliwszy brak artykułów pierwszej potrzeby.

Terror na Rusi Podkarpackiej Rusi z Kanady w obronie rodaków

OTTAWA (Pat). Organizacje, grupujące emigrantów, pochodzących z Rusi Podkarpackiej w Kanadzie, przesyłały na ręce premiera Czechosłowacji depesze, w której stwierdzają, że Karpatoruska ludność w Kanadzie po tępią stanowczo akty niesprawiedliwości, dokonywane na ludności Rusi podkarpackiej, a w szczególności system oświatowy i kolonizacyjny, mający na celu asymilację, jak również

zmonopolizowanie administracji przez elementy czechosłowackie i nieusprawiedliwiony ucisk podatkowy.

Depesza żąda natychmiastowego zniesienia stanu wyjątkowego, cenzury, masowych aresztowań i terroru. W zakończeniu depeszy organizacje kategorycznie domagają się uwolnienia Rusi Podkarpackiej spod jarzma czeskiego.

Evakuacja Czechów ze Śląska Zaolzańskiego?

CIESZYN (Pat). Wszyscy obywatele narodowości czeskiej bez względu na stanowisko i zawód otrzymali po ufnie pisemne wezwanie, aby przygo-

towali rzeczy, ubrania, bieliznę, pościel oraz środki żywnościowe tak, aby w każdej chwili, kiedy otrzymają rozkaz, gotowi byli do odjazdu

12 p. kawalerii czeskiej wzięty do niewoli przez.. Czechów

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi o charakterystycznym wypadku, który wydarzył się w mieście Pirowie na Morawach. W mieście tym skoczony był 12 pułk kawalerii czeskiej, składający się niemal w 90 procentach z Niemców sudeckich.

Kawalerzyści w związku z rozgrywanymi wypadkami zaczęli zdradzać niesubordynację wobec oficerów czeskich, żandarmeria zaś czeska otrzymała wiadomo-

ść, że pułk szykuje się do otwarcia buntów i zamierza przebić się na teren Węgier.

W związku z tym ubiegłej nocy silne oddziały żandarmerii czeskiej otoczyły kościół 12 czeskiego pułku kawalerii ze wszystkich stron, ustawili karabiny maszynowe i pancerniki w pogotowiu. W ten sposób 12 pułk kawalerii czeskiej został odcięty od reszty świata i wzięty do... niewoli przez własne państwo.

Europa nie zechce się spalić aby ugotować zgnię jajko Pragi

47.000 Czarnych koszul pod bronią słucha mowy Mussoliniego

VERONA (Pat). Mussolini przyjął tu wczoraj defiladę 47.000 uzbrojonych czarnych koszul różnej formy, co czyni na placu Wiktora Emanuela wygłoszonym wobec stu tysięcy tłumem przemówienie, w którym oświadczył m. in.

Nigdy tak jak dziś, wspólnota pomiędzy faszystami a narodem włoskim nie była tak całkowita i ścisła. Naród włoski jest całkowicie zorganizowany, jest duchowo i materialnie uzbrojony. Rozwój wydarzeń, które trzymają w tym momencie umysły w napięciu, pozwala nam stawić czoło sytuacji. Należy uznać i ocenić wysiłki, których dokonali Chamberlain dla pokojowego rozwiązania sprawy. Podobne uznanie winni jesteśmy po-

ślizliwości Niemiec. Memorandum niemieckie nie odbiega od linii, zapropobowanych w Londynie. Jest rzeczą zupełnie widoczną, że gdyby Czesi pozostawieni byli na liczenie tylko na swoje siły, to pierwsi uznaliby, iż nie warto wszczynać walki, co do której wyniku nie może być żadnej wątpliwości od momentu, w którym wysunięty został przez siły historii problem, który ma potrójny aspekt: niemiecki, polski i węgierski.

Stało się jasnym, że powinien być rozwiązany integralnie. Jest jeszcze kilka dni czasu, aby znaleźć sprawiedliwe rozwiązanie. Wierzę, że Europa nie zechce chwycić za miecz i spalić się sama „aby ugotować zgnię jajko Pragi” Europa znajduje się w obliczu wielu

potrzeb, lecz z pewnością najmniej pilną jest ze wszystkich potrzeba zwiększenia ofiary życia ludzkiego. Jeżeli jednak zostaniemy wciągnięci w konflikt, wówczas nie będziemy się wahać. Jest rzeczą bezcelową, aby dyplomaci podejmowali jeszcze wysiłki w celu uratowania Wersalu. Europa powstała po Wersalu,

zbudowana z kolosalną nieznaną cią geografii i historii.

Ten Wersal jest w agonii. Jego los decyduje się w tym tygodniu. W tym tygodniu właśnie powinna powstać nowa Europa, Europa sprawiedliwości dla wszystkich, Europa pojednania między narodami.

Czarne koszule, my jesteśmy dla tej nowej Europy!

Mowa Hitlera na t. Czechosłowacji

(Dokończenie ze str. 1).

Oczywiście jest tu jedno założenie. Nie może być tak, aby jedna strona powiedziała: nie będę nigdy więcej wojny prowadzić — druga zaś oświadczyła: ja natomiast od czasu do czasu będę prowadzić wojnę.

Cheemy wszyscy wierzyć, że w na rodzimym angielskim dojdą do władzy ci, którzy są tego samego zdania.

Poszedłem dalej. Oświadczyłem Francji natychmiast po zwrocie Saary, iż teraz nie ma wogóle żadnych różnic między Francją i nami. Powie działem:

problem Alzacji i Lotaryngii nie istnieje więcej dla nas.

My wszyscy nie chcemy wojny z Francją, nie chcemy niezgo. Absolutnie niczego od Francji.

Po tym przeszedłem do stosunku Niemiec do Włoch

Stosunek ten przerodził się ponad układami i przymierzami w prawdziwy mocny związek sere. Powstała tu oś, którą stanowią dwa narody.

Pozostały jeszcze dwa zagadnienia: 10 milionów Niemców znajdujących się poza granicami Rzeszy. Mielśmy wobec Boga i wobec świata prawo podtrzymać nasze roszczenia do tych 10 milionów Niemców. Jak słusznie to było, dowód tego plebiscyt w Austrii i wogóle cała historia połączenia niemieckiej Austrii z Rzeszą.

Stoi przed nami teraz ostatni problem, który musi być rozwiązany i który będzie rozwiązany (huczne oklaski). Jest to

ostatnie terytorialne żądanie, które mam do postawienia w Europie

Jest to jednak żądanie, od którego nie odstąpię i które tak mi Boże dopomóż — wypełnię (ponowne długotrwałe oklaski).

Oto historia tego zagadnienia. W 1918 została pod hasłem samostanowienia narodów rozdarta na części Europa środkowa. Bez względu na historię, na pochodzenie narodów, czeskie państwo poczęte zostało z jednego go jedynego pierwszego kłamstwa.

o'ciec tego kłamstwa nazywają się Benes

Ten pan Benes przybył wówczas do Wersalu i zapewnił narzód, że istnieje naród czechosłowacki (śmiechy). Musiał zmyśleć to kłamstwo, aby mi zorniej i bez jego swoich współrodaków nadać nieco większe nozory i zwiększyć przez to ich prawa.

Gdy teraz mówię tutaj do was, to interesuję się oczywiście również tosem wszystkich ciemiejących. Współczuję z losem Słowaków, Polaków, Węgrów i Rusinów. Jednakże jestem rzecznikiem jedynie losu m. ich Niemców

Kiedy pan Benes wówczas państwo do zbudował na kłamstwie, obie-

cywał, że będzie ono naturalnie według szwajcarskiego systemu podzielone na kantony. Wtemy teraz wszyscy, jak pan Benes rozwiązał ten system kantonalny. Rozpoczął rządzić terrorem.

Lecz w tym samym czasie w międzynarodowej opinii zrodziła się potrzeba jakiegoś wyjaśnienia zadań tego państwa. Nie robiono już wówczas żadnej tajemnicy z tego, że zostało po to stworzone, aby przeciwstawić je Niemcom. Państwo to

występuje się obecnie bolszewizmowi.

jako brama wypadowa i na tym polega jego hańba.

Jak długo ma trwać ten stan rzeczy?

Oświadczyłem wobec p. Chamberlaina wyraźnie, że uważamy obecnie za jedyną możliwość rozwiązania. Nie pozostawiłem co do tego żadnej wątpliwości, że celem charakterystycznym umysłowości niemieckiej jest długo cierpliwie z czymś się godzić. Jednak następuje chwila, kiedy

trzeba z tem skończyć.

Teraz rodacy, sądzę, iż nastąpi chwila, że musi się mówić innym tonem (burzliwe oklaski). Gdy ostatecznie: pan Benes ma 7 milionów Czechów, tu jednak stoi naród o przeszło 75 milionach. Złożyłem obecnie rządowi brytyjskiemu do dyspozycji memorandum z ostatnią i stanowczą propozycją niemiecką. Treść tej propozycji jest bardzo prosta: ten obszar, którego ludność jest niemiecka i który ma wolę przyłączenia do Niemiec,

przejdzie teraz do Rzeszy

nie wtedy, gdy panu Benesowi uda się może milion lub dwa miliony Niemców wypędzić, lecz teraz i to natychmiast. (Ogłuszające oklaski).

Ostateczne przeprowadzenie granicy pozostawiam jednak woli zamieszkujących tam rodaków, to znaczy, że postanowiłem, iż pomimo tego na obszarze tym

odbędzie się głosowanie.

aby zaś nikt nie mógł powiedzieć, że mogłoby się dzieć wbrew sprawiedliwości, wybrałem statut plebiscytu na obszarze Saary jako podstawę tego głosowania.

Co stanowi treść tego memorandum?

Nie jest to nic innego, jak praktyczne wykonanie tego, co pan Benes nie dawno obiecał i to przy całkowitych gwarancjach międzynarodowych. Benes twierdzi, że to memorandum stwarza nową sytuację. Pan Benes mówi: nie możemy opuścić tych obszarów.

Zażądałem teraz, aby po 20 latach pan Benes ostatecznie zmuszony został do prawdy. Będzie on musiał

Interesująca „dziesięciolatka” budownictwa murowanego w Litwie

W dobie raz po raz rozlegającej się krytyki etatystycznych form gospodarowania, państwo litewskie nie po raz pierwszy daje przykład swej umiejętnej ingerencji w sprawy gospodarcze swego kraju. Ingerencje te jak dotąd dały szczególnie dodatnie wyniki w dziedzinie organizacji rolnictwa, czy to weźmiemy przetwórstwo mleczne, czy to przemysł mięsny, czy inne gałęzie gospodarstwa wiejskiego (jak jajczarstwo, Iniarstwo i t. p.). Litwini — widać — wychodzą z założenia, że przy rządzeniu krajem, którego olbrzymią większością obywateli stanowi stan włościański, z przyrodzenia dość ciężki do inicjatywy własnej i zmian dotychczasowych norm gospodarowania, jak też byto pozostawia tak wiele do zdziałania może nieco zanadto przez niektórych dziś gloryfikowanej tzw. inicjatywy prywatnej. I kto wie, czy w tym swoim stanowisku nie mają oni za czystej dozy racji, szczególnie jeżeli chodzi o mało uświadomione masy drobnej rolnika, którego wyrwać z impasu, bądź też w którego twórczą inicjatywę własną tak bardzo wierzyć — byłoby conajmniej naiwne.

Jednym właśnie z takich, dobrze pomyślanych objawów ingerencji państwowej w sprawy gospodarcze w Litwie, jest tamtejszy projekt planowej akcji w dziedzinie budownictwa murowanego, który zaczęto już realizować i z którego istotą i szczegółami chcielibyśmy bliżej zaznajomić czytelnika.

Już od roku, jak pisze jeden z ostatnich numerów „Musu Krasztas”, jest szczegółowo rozpatrywane zagadnienie popularyzacji budownictwa murowanego. Po długich dyskusjach i debatach — celem rozwiązania tej kwestii został przyszykowany specjalny projekt rozwoju budownictwa murowanego, który w obecnej chwili jest już przekazany przez Min. Skarbu Radzie Ministrów i częściowo za czyna być realizowany.

Idea budownictwa murowanego w kraju została już zaszczepiona w życiu praktycznym. Powstały już na wet dwie specjalne spółki, mające za zadanie krzewienie budownictwa murowanego. Tylko w roku 1938 powstało 10 nowych cegielni fabrycznych i około 60 mniejszych wytwórni, produkujących cegłę gospodarczym sposobem. Projekt Litwy murowanej jest rozległy, dlatego też będzie mógł być realizowany tylko etapami. — Dotyczy on całego kraju, wszystkich jego miejscowości, zarówno miast, jak też osiedli wiejskich, i zdąża do tego, aby z czasem wszystkie zabudowania w Litwie były tylko murowane.

Tak więc projekt przewiduje np., że roczna produkcja cegły w Litwie będzie musiała sięgać 300 mil. Tymczasem obecnie produkują się cegły do 60 mil. Projekt przewiduje, że roczne zapotrzebowanie cementu w Litwie będzie sięgało 250—300 tys. ton, dla tego, też celem pokrycia tego za potrzebowania wypadnie założyć jedną albo też dwie fabryki cementu; wypadnie stworzyć cały własny przemysł materiałów izolacyjnych; wypadnie rozwinąć roczną produkcję wap-

na do 200 tys. ton; zajdzie potrzeba przyszykowania znacznie większej ilości wykwalifikowanych majstrów budowlanych, niż to ma miejsce obecnie wypadnie wreszcie — celem zdumogowania budownictwa murowanego — zorganizować specjalny kredyt hipoteczny itp.

Ostateczna realizacja całego projektu oczywiście zależy w wielkiej mierze od możliwości finansowych Skarbu Państwa. Jak przewiduje się, Skarb Państwa będzie musiał poprzeć finansowo powstawanie nowych cegielni, zwolnić na pewien czas nowe cegielnie od wszystkich podatków państwowych i samorządowych; państwo pokryje za rolników część ceny nabywanej przez nich cegły; wypadnie znacznie zmniejszyć taryfy przewozowe na kolejach i drogach wodnych za przewóz materiałów budowlanych; zwolnić na pewien czas od podatków państwowych i samorządowych również zabudowania murowane; także zastosować ulgi celne na wóz maszyn do wyrobu cegieł i niektórych innych materiałów budowlanych.

Nowe cegielnie i nowe budynki murowane, w myśl projektu, będą zwalniane od podatków państwowych i samorządowych na okres 5 lat. Już obecnie na Radę Ministrów jest wniesiony projekt ustawy na mocy której na wyżej wymieniony okres przewiduje się zwolnić od podatków wszystkie murowane budynki, świeżo pobudowane w rejonach, w których przeważa budownictwo drewniane. W myśl definitywnego projektu przewiduje się, że rolnikom w przyszłości cegły będą kosztowały nie drożej 30 litów za 1 tys. W myśli omawianego projektu niebawem ma być wprowadzony **przymus budownictwa murowanego**, odnośnie poniszszej kategorii zabudowań: budynków wszelkiego rodzaju instytucji rządowych, samorządowych i innych o charakterze publicznym, szkół, kościołów, domów parafialnych, szpitali, sanatoriów, banków, teatrów, przytułków, domów ludowych itp.; wszędzie w miastach i miasteczkach z wyjątkiem ich peryferii; odnośnie fabryk i innych przemysłowych lub też handlowych przedsiębiorstw, oraz wzdłuż kolei, szos i dróg wodnych.

Celem zrealizowania projektu będą

dzie wydanych jedna po drugiej całej szereg ustaw, które praktycznie umożliwią zrealizowanie szeregu w projekcie przewidzianych szczegółów.

W tym też celu również będą tak że powołane specjalne organa wykonawcze. Przewiduje się mianowicie powołanie stałej komisji składającej się z przedstawicieli wszystkich najważniejszych urzędów, mających tę lub inną styczność z budownictwem, a więc Min. Spraw Wewn., Skarbu, Izby Roln., Min. Ośw. i Banku Roln. Zrealizowanie całego tego projektu przyniesie duże korzyści mieszkańcom, całemu krajowi, narodowi i państwu.

Budownictwo murowane na dłuższy okres czasu zwolni szereg pokoleń od kłopotów związanych z budową i częstymi remontami. Zwiększy ono mienie poszczególnych mieszkańców i całego kraju, ze względu na nieporównanie większą trwałość budynków murowanych.

Tylko po rozpoczęciu masowego budownictwa murowanego, znacznie mniej będzie ekspansowany materiał leśny, którego Litwa w porównaniu z innymi krajami posiada stosunkowo nie dużo. W danej chwili wycięto już w Litwie poręb leśnych o kilka lat naprzód. Niektóre inne kraje, posiadające lasów tyle, ile posiada obecnie Litwa, importują już drzewo z zagranicy.

Budownictwo murowane znacznie zmniejszy także niebezpieczeństwo pożarów, nie bez znaczenia także będzie na wypadek wojny.

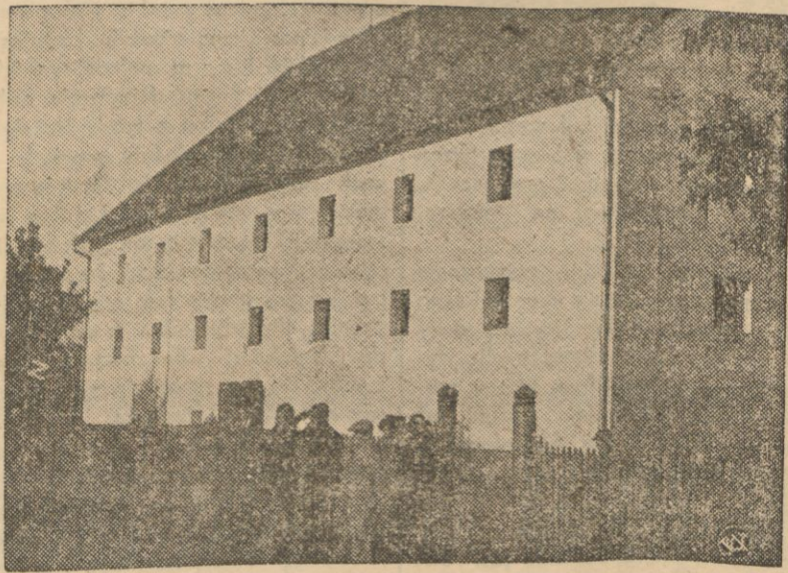
Stworzy ono dalej bardziej sprzyjające warunki dla elektryfikacji całego kraju. Z jego racji rozwinię się nie tylko dzisiejszy przemysł obróbkowy drzewa, lecz także się stworzy nowy przemysł budowlany, który da pracę tysiącom nowych ludzi — inżynierom, architektom, rzemieślnikom, zwykłym robotnikom itd.

Ono ozdobi cały kraj, przyczyni się do podniesienia ogólnej kultury kraju, stworzy o wiele wygodniejsze warunki życia, nie tylko ludności miast, ale też i wiejskiej.

Jak się obecnie przewiduje — kończy „Musu Krasztas” mniej więcej po dziesięciu latach około (1948—49 r.) już wszystkie nowe budynki w Litwie będzie się stawiało tylko murowane.

J. C.

Ucieczka przed terrorem czeskim



Gmach, stanowiący kwatery polskich uchodźców z za Olzy.

Wrażenia praskie

II.

Rok mojej wycieczki do Pragi był jeszcze okresem panowania w Europie prądów liberalnych i pokoju wycich. Mundurów widziało się na ulicy Pragi bardzo mało. Człowiek z czeskiej ulicy zapytywał przede wszystkim „a czy pan widział nasze Narodne Divadlo?”

Teatr, muzyka, gimnastyka sokółka i śpiew, zajmowały w życiu czeskim tyle miejsca, ile w naszym historia i wojna. Czechosłowacja jest biegunowo odrębna od swego niedalekiego sąsiada Jugosławii. Podczas kiedy tam na plan pierwszy występuje walka człowieka z najeźdźcą i przyrodą surową, tragiczną i okrutną, w Czechach występuje jawna przewaga społeczeństwa nad państwem. Brak optycznych środków przy musu, brak celów, brak tradycji krwawych oporów.

Jakże w tym państwie, rządonym przez filozofa liberała, przesiąk-

niętym napozór ideami liberalnymi doszło do niezadowolenia mniejszości?

Jeden z Polaków praskich osiadły od lat 20 wyjaśnił mi przyczyny w sposób bardzo oryginalny.

Widzi pan to nie jest tak łatwo powiedzieć, dlaczego mniejszości na rodowe nie są zadowolone. Jest tych przyczyn kilka. Przede wszystkim to co pana najwięcej zdziwi, główną przyczyną jest... liberalizm czeski!

Jak to?!!

Czy pan nie doznawał nigdy uczucia, że najwięcej nie lubi pan tych, którzy wiele obiecują, ale nie... dotrzymują. Na górze rządzi szlachetny filozof, ale wykonuje jego idee masa chłopskich synów, twardych, szowinistycznych i nieustępliwych. Masa ta uważa, że mniejszościom należy się swoboda, ale dobre posady Czechom. Dziś (rok 1930) jeszcze ludzie

mają pieniądze i jakoś żyją, ale z chwilą kiedy zwiększy się bezrobocie — zwiększa się i antagonizm.

Mówiłem o liberalizmie. Otóż gdyby Czesi byli konsekwentni i wypelniliby kadry administracji Czechami od góry do dołu, stosując przy tym selekcję, stworzyli by administrację do brą. Tymczasem Czesi przyjmują na niższe stanowiska wszystkich, ale dla pewności przenoszą ich do innych dzielnic. W ten sposób, w niejednym urzędzie policyjnym na Śląsku Cieszyńskim reprezentuje państwo czeskie Niemiec, Węgier i Rusin uhorowski, a na Sudetach Słowak, Żyd i Polak. Masa drobnych urzędników pseudoczeskich pozbawiona idei i awansu, jest przede wszystkim bierna. — Łącznikiem pomiędzy narodowościami jest właściwie wysoka stopa życiowa. Z chwilą kiedy to się skończy, zaczyna się tarcia.

W dodatku mniejszości czeskie należą do narodów historycznych i posiadających państwa. Jest to problemat niewątpliwie dla Czech najważniejszy. Zwłaszcza, że w przeciwieństwie do nikłego udziału w państwowości czeskiej, życie społeczne

naszych mniejszości jest ogromnie rozbudowane.

W kilka lat po tej rozmowie, przejeżdżając przez Czechy, zatrzymałem się na Śląsku Cieszyńskim. Byłem mile zdziwiony ogromnym rozmachem polskiego życia, zwłaszcza w porównaniu z życiem innych mniejszości polskich zagranicą. Uderzała już jednak i niedza kryzysu. Wspaniałe restauracje i kawiarnie Morawskiej Ostrawy, zabarykadowane przez dziesiątki żebrzących ludzi. — Wygasłe kominy, zgazowane piece. A jednocześnie akcesoria stroju liberalnego zbytek garstki szczęśliwców i „zbytek” (zbyt wielu takich), do których nie dochodził żaden zbytek.

Dalszy rozwój idei odśrodkowych w Czechosłowacji nie jest trudny do odtworzenia. Pogłębiający się kryzys musiał pogłębiać realizm inteligencji włościańskiej i rdzennie czeskiego pochodzenia. Komentatorzy triumfowali nad „koranem” liberalizmu. Los niejednego koranu.

Jednocześnie wzrastające prądy nacjonalistyczne, pogłębiając nacjonalizm mniejszości, oddziaływały i na większość czeska, zresztą względna.

Pojawiły się prądy nacjonalistyczne, i na Słowaczycznie, która wówczas jeszcze była, jak twierdził p. Michla, dostarczycielką doskonałych żon i płodnych matek dla Czechów i Morawian. Wreszcie walka demokracji i totalizmów stworzyła dokoła Czech atmosferę duchową wojny 30-letniej.

Wnioski wyciągnę na końcu moich wrażeń czeskich. Teraz można już powiedzieć, że jeżeli Czechy spotka klęska, przyczyną tego będzie połowiczność idei. Kontrast pomiędzy światopoglądem góry i dołu. Gdybyś p. prezydent Masaryk w latach 1913—1932 nie holdował idejom liberalizmu, względnie gdyby umiał rzucić swoje idee swoim komentatorom, Czechy byłyby może mniejsze, a o ileż bardziej czeskie. W drugim wypadku byłyby federacją prowincji, ale nie urzędniństwem policyjnych. Przykład Czech jest godny rozważenia dla wszystkich państw, które posiadają mniejszości. Nauka czeska nie powinna iść w las.

K. Leczycki.

(Dokończenie nastąpi).

GRAJCIE U NAS!

GDYŻ SZCZĘŚCIE STAŁE SPRZYJA NASZYM GRACZOM
W 42 Loterii u nas padło:

zł 150.000

na nr 68400

zł 20.000	na nr 22595	zł 10.000	na nr 113423
„ 20.000	na nr 117539	„ 5.000	na nr 75884
„ 15.000	na nr 56330	„ 5.000	na nr 82562
„ 15.000	na nr 67940	„ 5.000	na nr 122228
„ 15.000	na nr 75996	„ 5.000	na nr 141420
„ 10.000	na nr 7981	„ 5.000	na nr 146430
„ 10.000	na nr 55084	„ 4.000	na nr 153842
„ 10.000	na nr 81134		

26 wygr. po zł 2.500

28 wygr. po zł 2.000

51 wygr. po zł 1.000

Szczęśliwa Kolektura

A. WOLAŃSKA

Wilno, Wielka 6

Clągnięcie rozpoczyna się 19 października r. b.

Zamówienia zamiejskowe załatwia odwrotnie.

Konto P. K. O. 145461.

W Biurze Werbunkowym Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego w Wilnie

Wczoraj umieściliśmy reportaż o szybkim postępie prac werbunkowych do Ochotniczego Korpusu Zaolzańskiego. Sztab korpusu pracuje bez przerwy od wczesnego rana do późnej nocy, ledwo mogąc zdążyć zapisywać wszystkich zgłaszających się. A jest ich dużo, bardzo dużo.

W ubiegłą sobotę nie zdążyła jeszcze wiadomość o powstaniu biura werbunkowego obic całego miasta, a już przed wejściem do gmachu przy ul. św. Anny 2 wyrosły setki ochotników.

Notuje się masę wypadków zgłaszania się uczniów szkół średnich, a nawet powszechnych w wieku od lat 13 do 15. Ustalić jednak granicę wieku zgłaszających się jest trudno, zgłasza się również wielu mężczyzn po 50-letce.

Duszą i sercem prac werbunkowych jest zasłużony oficer polski b. ochotnik legionowy **kpt. Bronisław Śniechowski**, który kieruje całym skomplikowanym aparatem werbunkowym.

Wczoraj wieczorem odwiedziliśmy ponownie biuro werbunkowe. Już na schodach, wiodących do wnętrza, panuje ożywiony ruch; zewsząd śpieszą młodzi ludzie, by spełnić swój obowiązek obywatelski. W dużych salach lokalu ten sam widok. Przed drzwiami sztabu, gdzie dokonywują się zapisy, formuje się kolejka.

Jesteśmy świadkami rozczulającego wypadku. Uczeń jednego z gimnazjów **o. Zygmunt Gołoff** (Świeciańska 17), wiedząc w jakich trudnych warunkach odbywają się prace werbunkowe, samorzutnie zakupił ze swych drobnych uczniowskich oszczędności plikę papieru i materiałów kancelaryjnych, ofiarowując je do dyspozycji sztabu, sam zaciągnął się również na ochotnika. Skoro już mowa o ofiarności publicznej należy z uznaniem zanotować, że na apel Sztabu napływać zaczęły pierwsze ofiary.

P. Zygmunt Wieszter (Cicha 3) z komunikacji zamiejskiej oddał do dyspozycji Sztabu Korpusu

SWÓI AUTOBUS.

Jest to ofiara bardzo cenna i wyjątkowo potrzebna. Jesteśmy upoważnieni do podania do publicznej wiadomości, że Sztab Korpusu w Wilnie walczy z dużymi trudnościami z powodu

BRAKU ODKRYTEGO SAMOCHODU.

Niewątpliwie znajdzie się nie jeden chętny ofiarodawca, który auto swoje odda dla tak szczytnego celu.

Nie można pominąć milczeniem drugiej hojnej ofiarodawczyni. Jest nią p. dr **Sielska** (Antokolska 143), która na wieść o formowaniu się w Wilnie korpusu zaolzańskiego oddała do

JEGO DYSPOZYCJI WŁASNY DOM NA ANTOKOLU.

Są to wypadki, świadczące o wielkim patriotyzmie ludności wileńskiej. Nie każdy jednak może coś ofiarować. I ci jednak mogą się przydać.

Jak już zaznaczyliśmy napływ ochotników jest ogromny. Dziennie rejestruje się

OKOŁO 1.500 OSÓB.

By nadążyć tym pracom potrzebni są ludzie do pracy organizacyjnej. Sztab Korpusu apeluje do wszystkich, którzy mają

WOLNY CZAS, BY ODDALI GO DO DYSPOZYCJI BIURA WERBUNKOWEGO.

I jeszcze jedna sprawa. Ochotnicy, zgłaszający się do biura często są zaniepokojeni obawą utraty pracy po spełnieniu swego obowiązku patriotycznego. Otóż należy tu wyjaśnić, że sprawa ta uregulowana jest ustawą i że po powrocie ze służby ochotniczej

PRACODAWCA USTAWOWO MUSI PRZYJAĆ OCHOTNIKA Z POWROTEM DO PRACY.

Ze względu na bardzo duży napływ ochotników uruchomione zostały dodatkowe biura werbunkowe, mieszczą się one: **Biuro ochotnicze nr 2 przy ul. Wielkiej 20 m. 1. Biuro nr. 3 przy ul. Legionowej 90 m. 5.**

(es).

Naloty napowietrzne „zeppelinów“ Zmora londyńczyków w czasie wielkiej wojny

Działo się to we wrześniu roku 1916, gdy wielki sterowiec LZ 98 potoczył się z dwunastoma innymi zeppelinami, aby wspólnie prowadzić akcję nad Londynem. Nie było to łatwe zadanie. Dopóki zeppelin posuwał się w ciemności — niebezpieczeństwo nie było wielkie. Ale gdy tylko dostał się w smugę światła reflektora — artyleria angielska zasypywała go chmurą pocisków. Prócz tego aeroplany, małe i zwinne, sto razy mniejsze od sterowca, podkradały się w ciemnościach niemalże do samego zeppelina i przechodziły do ataku zanim jeszcze zostały spostrzeżone przez załogę balonu. A przede wszystkim celny pocisk w kamerę gazową wystarczał, aby zniszczyć sterowiec z całą załogą.

FORY STEROWCA.

Ale i sterowiec miał w tej walce swoje fory. Przede wszystkim mając powolną wypełnioną gazem lżejszym od powietrza sam był też lżejszy od powietrza i mógł szybciej poruszać się podczas gdy ciężki samolot uzależniony był całkowicie od swego motoru.

Nie było też wcale rzeczą bezpieczną dla lotnika przelatywać nad londyńską City — mógł bowiem bardzo łatwo dostać się pod ostrzał własnej artylerii, a lądowanie przymusowe na dachach lub ulicach równało się niemal pewnej śmierci.

Gdy 13 sterowców znalazło się nad Londynem — rozpoczęło się koszarne widowisko. Zrzucały bomby wywołując straszliwe wybuchy, wzniesły pożary, które rozpościerały po niebie krwawą tunę. Srebrzyste macki reflektorów przesuwali się wolno po niebie a tysiące pękających w powietrzu pocisków artyleryjskich rozświetlały noc niby jakieś olbrzymie ognie bengalskie.

Cała sztuka obsługi sterowców polegała na tym, by umiejętnie kryć się wśród chmur i posuwać się pod ich osłoną. Niełatwie im się to udaje.

PLAMIENNA KULA.

Oto jak te przygody opisuje jeden z oficerów LZ 98:

„Stałem właśnie pochylony nad mapami, gdy Gemmingen krzyknął. Spojrzałem za siebie na drogę, którąśmy właśnie przebyli. W dali na jednej z nami wysokości widniała wielka płomienna kula. Po mimu, że dzieliło nas co najmniej 60 kilometrów zorientowałem się od razu, że może to być tylko jeden z naszych sterowców. Jak się okazało później był to SL 11, którym dowodził Schramm. Płomienna masa utrzymywała się w powietrzu dobrą minutę, później poszczególne części zaczęły się oddalać od korpusu, spadając przed siebie. Biedni chłopcy, z chwilą gdy aerostat zapalił się byli straceni.

Trwałymi w milczeniu dopóki nie skończyło się straszliwe widowisko. Wszyscy zdawali sobie sprawę, że spotkaliśmy nas to samo, gdybyśmy nie zdążyli we właściwym czasie ukryć się w chmurze. Gdy atak się zaczynał chmury nie były jeszcze tak gęste. Widocznie SL 11 pozostał zbyt długo w polu widzenia.

BILANS ZNISZCZENIA.

Jak dowiedzieliśmy się później Anglikiem, który zestrzelił ten aerostat był porucznik William Robinson. Już w dwie godziny później atakował go inny „zeppelin”. Za ten swój wyczyn otrzymał śmiały oficer krzyż Victorii. Pożar „zeppelina” widoczny był na czterdzieści mil angiel-

skich. Zgonowi aerostatu towarzyszyły straszliwe ryki syren z „zeppelinów” oraz okrzyki tłumy wiatującej na dole.

Szkody jakie wyrządził ten najazd napowietrzny przedstawiały się bardzo poważnie. Bomby zburzyły 60 domów i jeden wielki magazyn amunicji. Prócz tego doki okrętowe zostały w trzech miejscach bardzo poważnie uszkodzone. Mieszkańcy Norfolk i Suffolku uciekali w ciemną noc w dzikiej panice.

Doki w Gravesend i Tilbury zostały również zniszczone a reflektor w Woolwich zdemolowany całkowicie. Jeszcze nad ranem wzdłuż porobrze Tamizy gorzały wielkie pożary. Do szpitala zniesiono tej nocy setki rannych.

42.000 KG BOMB.

W trzy tygodnie później przedsięwzięto na nowo najazd na Londyn. Tym razem w ataku brało udział dziesięć aerostatów. Z tego siedem było starszego typu i trzy nowe o długości ok. 200 metrów. Każdy miał też ładunek 4200 kg bomb. Uzbrojenie składało się z karabinów maszynowych.

Oto wyciąki z opowiadania komendanta tej floty:

— „Mój oficer służbowy melduje mi o nowym reflektorze, który został widocznie ostatnio zmontowany. Zaznacza mi jego położenie na mapie. W chwilę później mój radiooperator towi meldunek jakiejś stacji angielskiej, która ostrzega Londyn przed nami. Inne radiostacje powta-

rzają ostrzeżenie. Skutek jest natychmiastowy. Światła w dole gasną momentalnie. Jednocześnie na niebo pada światło kilku reflektorów, które macają, macają. Wreszcie jedna ze smug świetlnych chwyla nas i w chwilę później rozlega się tuż koło nas grzmot wybuchów. Najlepszy dowód, że tam w dole stoi bateria przeciwlotnicza.

O północy zeppelin są nad Londynem. Choć Londyn pogasił światła — zdradza go połyskliwa smuga Tamizy. Wprawdzie obywatele Londynu naumyślnie pozapalali latarnie w Hyde Parku i nawet sfingowali całe dzielnice miasta — ale rzeka zadaje kłam tym wybiegom”.

ZDRADZONA TAJEMNICA KONSTRUKCJI.

I tym razem nie wszystkie zeppelin wróciły. Jeden spłonął znów. Drugi został poważnie uszkodzony i zmuszony do przymusowego lądowania. Natychmiast po opuszczeniu się na ziemię komendant tego sterowca polecił go zapalić, aby nie zdradzić przed Anglikami tajemnic konstrukcji — ale metałowy szkielec pozostał. Ten to szkielec pozwolił Anglikom zbudować jeszcze w czasie wojny szereg angielskich aerostatów, które przez długie lata po ukończeniu wojny pełniły służbę aerostatów badawczych.

Tak wyglądały naloty napowietrzne, które dołczył jeszcze żywią w opowieściach mieszkańców Londynu i przepelniała ich przerażeniem na myśl o przyszłej wojnie.

„Przyjmujemy fałszywe monety po kursie dnia“ Dziwaczne ogłoszenie chińskich kolei

Porty i ulice nawet w największych miastach chińskich wyglądają zupełnie inaczej, aniżeli w Europie, Stanach Zjednoczonych, czy bodaj nawet w krajach azjatyckich. Cóż więc dziwnego, że gdy pewien Chińczyk wyjechał do położonego na północ od Chin portu Dairen, opowiadał później swoim rodakom, że „Ludzie w Dairen są bardzo bogaci, gdyż niedopalki papierosów leżą tam na ulicach całym masami i nikt nie zadaje sobie trudu by je zbierać”.

NA ULICY NIE MA NIEDOPALKÓW.

Przykładem, jak wyglądają wielkie miasta w Chinach, może być Szanghaj, będący niewątpliwie drugim lub co najwyżej trzecim co do ilości mieszkańców miastem na świecie. W jego dzielnicy chińskiej trudno byłoby dorzec najbardziej bodaj lichy niedopalek na ulicy. Przede wszystkim dlatego, że Chińczycy, palący zazwyczaj papierosy bez ustników, dopalają je aż do momentu, gdy zaczynają piec wargi. Tylko cudzoziemcy są o tyle „rozrzutni”, iż rzucają niedopalki, mające nie raz centymetr albo i więcej długości. Za palaczem — Europejczykiem idzie zawsze paru Chińczyków, którzy czyhają tylko na moment, gdy ten rzuci wreszcie niedopalek, by go czym prędzej podnieść przy pomocy zakończonych ostrym gwóźdźmi kijów, i schować do blaszanki. Gdy tylko w mieście jest pogoda, amatorzy niedopalków uwijają się od wschodu słońca do późnej nocy po ulicach. A kiedy pada deszcz, siedzą w domu, wybierając z niedopalków tytoń i kręcąc no-

we papierosy. Przedsiębiorstwo takie nie wymaga żadnych nakładów, to też wszyscy ko, co cierpią „fabrykant papierosów” za nie otrzyma, stanowi jego czysty zysk. Ulice zaś są do cna oczyszczone z wszelkich odpadków.

OCZYSZCZANIE PLACU BOJU.

Chińczyk zbiera nie tylko niedopalki. W tych dzielnicach Szanghaju, do których wstęp jest najsurowiej zakazany, ze względu na toczące się krwawe walki i ostrzeżenie całych ulic gęstym ogniem dział, ledwie tylko ucinie ruch dział, natychmiast zza węglów wybiegają na ulice gromadki „zbieraczy”, przed których okiem nic się nie ukryje. Chwytają najdrobniejsze nawet resztki naboju amunicyjnego i karabinowych. Ta praca jest istotnie bardzo niebezpieczna, gdyż nieraz podczas niej ginęło po kilku, a nawet kilkunastu Chińczyków. Silne posterunki wojskowe japońskie nie są w stanie odpędzić pragmatyków, jak najprędzej dostać się na miejsce, gdzie stały działa.

To też chiński zakład oczyszczania miasta nie ma właściwie na ulicach Szanghaju żadnej roboty. Zanim bowiem wozy mechaniczne, czy też zamiatacze ulic wyruszą na miasto, przechodnie, którzy znacznie wcześniej wyruszają, zdołali już uprzątnąć wszystko, co ma jakkolwiek w oczach Chińczyka wartość.

ŁUDZIE W ROLI MEW.

Widok portu szanghaiskiego jest równie bardzo osobliwy. Co do wielkości i zawieranych transakcji jest to drugi port

na świecie. Mimo wielkiego ożywienia i ustawicznego ruchu statków jest on równie nieporęcznym najczystszy miastem na świecie. Wprawdzie woda w nim jest ciemno-żółta, ale na jej powierzchni nic nie można znaleźć, nawet przy najwytrwalszym szukaniu: ani kawałka papieru, ani skórki pomarańczowej, ani zepsutych owoców, ani blaszanek czy innych licznych odpadków, od których aż roją się wody wszystkich portów świata.

Dlaczego? Każdy turysta, który po raz pierwszy przybywa do Szanghaju od strony morza, jest zdumiony widokiem maleńkich, bardzo zwrotnych łódeczek, które uwijają się we wszystkich częściach portu. Zazwyczaj w takiej łódce siedzi cała rodzina: ojciec wiosłuje, kierując łódkę tam, gdzie liczy na największą zdobycz, matka zaś i liczna dzieciątka poluje na wszystko, co tylko z wody da się wyciągnąć. Dlatego to właśnie powstało o Chińczykach powiedzenie, że tamtejsze mewy umierają z głodu. W każdym razie w szanghaiskim porcie nie byłoby dla nich roboty. Anegdota mówi, że nawet w skąpej Szkocji mewy żyją sobie bardzo dostojnie, ale gdy jedna z nich przyleciała do Szanghaju, dla zbadania warunków życiowych, — powróciwszy na miejsce oświadczyła koleżankom, że wprawdzie na miejscu głodują, ale w Szanghaju wszystkie czekałaby śmierć.

Wystarczy, by na horyzoncie pojawił się jakikolwiek statek, a już ze wszystkich stron czatują na niego i podpluwają te zwrotne łódki śmieciarzy. Wiedzą oni bardzo dokładnie, czy i kiedy dany statek z portu odjeżdża, a ponieważ dostają skonalę znają zwyczaj marynarzy wstąpić do fabryk napojów i rozmaitych sklepów. Cudzoziemców, którzy należą zazwyczaj do ludzi bogatych i nigdy nie donoszą ubrań aż do zupełnego zniszczenia, i darującej jej służbie. Jest to bardzo poważna pozycja w dochodach Chińczyka-służącego. Gdyby jednak jakiś garnitur nie nadawał się już do noszenia, pruje się go i dzieli na części składowe, z których najdrobniejszy szczegół zawsze znajduje zastosowanie. Nawet gdy guziki są już dobrze wytarte i ze zniszczonymi dziurkami, zawsze znajdzie się nabywca, który coś za nie zapłaci. Blacha z puszek

NA CO IDĄ ODPADKI?

A co się robi z odpadkami? Chińczyk potrafi użyć nawet takie rzeczy, na które Europejczyk-śmieciarz, nie chciałby nawet spojrzeć. A więc odpadki jedzenia idą dla kur i świń, butelki i puszki do konserw wędrują do fabryk napojów i rozmaitych sklepów. Cudzoziemców, którzy należą zazwyczaj do ludzi bogatych i nigdy nie donoszą ubrań aż do zupełnego zniszczenia, i darującej jej służbie. Jest to bardzo poważna pozycja w dochodach Chińczyka-służącego. Gdyby jednak jakiś garnitur nie nadawał się już do noszenia, pruje się go i dzieli na części składowe, z których najdrobniejszy szczegół zawsze znajduje zastosowanie. Nawet gdy guziki są już dobrze wytarte i ze zniszczonymi dziurkami, zawsze znajdzie się nabywca, który coś za nie zapłaci. Blacha z puszek

Owoce propagandy szybownictwa



Szybowiec, ufundowany i przekazany szkole szybowcowej w Aukstajirach przez koło kobiece LOPP w Baranowiczach.

Nikt nie jest za stary aby się uczyć Ciekawe doświadczenia uniwersytetu w Kolumbii

Profesorowie uniwersytetu w Kolumbii przeprowadzili szereg doświadczeń, które pozwoliły im stwierdzić, w jakim wieku człowiek najlepiej się uczy. Utrzymują oni, że fałszywym jest mniemanie, jakoby najłatwiej uczyły się dzieci. Dziecko 5-letnie w porównaniu z młodszym człowiekiem lat 23 (na ten wiek przypadać ma rozkwit zdolności), uczy się trzy razy wolniej, 10-letnie o połowę wolniej, a w 15 roku życia granica dochodzi do 75 procent. Linia wzrostu zdolności idzie zatem dość szybko w górę, opada natomiast znacznie wolniej. Człowiek liczący lat 45, uczy się również szybko, jak chłopak czy dziewczyna 15-letnia, 55-letni jak dziecko mające 10 lat, a zdolności bynajmniej nie kończą się z 60 rokiem życia.

Jest oczywiście wiele przyczyn wpływających na rozwój zdolności. Człowiek, który musi walczyć z codziennymi troskami i drobnymi kłopotami — uczy się trudniej. Dużym hamulcem jest brak ciekawości. Kto nie ma żywego zainteresowania dla dziedzin w której pracuje, ten nigdy daleko nie zajdzie. Do tego dochodzi jeszcze brak cierpliwości — kto nie umie zdać sobie jasno sprawy z tego, wiele czasu trzeba, aby dany przedmiot opanować, czekają gorzkie rozczarowania. Niczego nie można nauczyć się dobrze w krótkim przeciągu czasu.

POKOJE

TANIĘ CZYSTE I CICHE
W HOTELU ROYAL
Warszawa Chmielna 81
Dla pp. czytelników „Kuriera Wileńskiego”
15% rabatu

Nasza stołownia

Zimno się robi, humory się psują — zbliża się jesień szybkimi krokami. Chcąc sobie humor poprawić, na leży wstąpić do „Naszej Stołowni” na obiad.

Nie drogi i smaczny, z usmiechem gościom podany potrafi humor jesienno rozjaśnić.

Pamiętajcie! Adres: Jagiellońska 3/5 — 3.

Idzie do odlewni, z worków i szmat znalezionej w porcie, robi się najczęściej żagle dla dżonek chińskich, to też te żagle nieraz posiadają napisy wszystkich firm świata.

ZAPISANY PAPIER MA WARTOŚĆ.

Nawet zapisany papier zbierany jest bardzo skrupulatnie i przeglądany przez śmieciarzy, nieraz bowiem zdarza się, że pismo jest tylko po jednej stronie. Taki właśnie jednostronnie zapisany papier sprzedawany jest studentom, którzy po drugiej stronie robią sobie notatki z wykładów. Zużyte błony fotograficzne znajdują zawsze chętnych nabywców, którzy używają ich zapewne do zapalania ognia.

Tak modnym w całym świecie, a więc i w Szanghaju, brydż również daje wielki zysk śmieciarzom. Bo gdy napięte brydżystki — Europejki grają w Szanghaju w brydża już od 9 z rana do późnej nocy, — wyrzucą talie kart, uważając je za zbyt zniszczoną, chwyla ją natychmiast śmieciarz i co robi? Tego nie domyślił się jeszcze żaden Europejczyk: każdą kartę rozcina na dwie części i z jednej gry robi dwie. Zysk więc jest podwójny.

Z FAŁSZYWYMI MONETAMI NIE MA KŁOPOTU.

W Chinach ma wartość nawet fałszywy pieniądz. Gdyby ktokolwiek w Europie czy Ameryce zgłosił się do banku z fałszywą monetą, nie tylko straciłby ją na pewno, ale byłby jeszcze narażony na różne przykrości. W Chinach jest inaczej. Panuje tam wielka różnorodność kursujących monet, skutkiem czego władze kolejowe np. muszą stale ogłaszać kurs poszczególnych monet dla zorientowania na bywającej bilaty klienteli. Ale te swoiste sedulo zawsze zawierają uwagę następującą: „Monety fałszywe przyjmowane są po kursie dnia”.

Nieraz zdarza się Europejczykowi do stać w jakimś nocnym lokalu kilka fałszywych monet. W takiej monetcie może być bardzo mało szlachetnego kruszcza, może go nawet nie być wcale, gdyż to w żadnym stopniu nie zmniejsza jego wartości. Nie trzeba takiej monety chyłkiem wykącać w nieznanym sklepie. Wystarczy pójść do kantoru wymiany, gdzie urzędnicy ocenią ile jest warto, i zawsze dadzą za nią zupełnie korzystną cenę.

Struktura narodowościowa Węgier

Węgry powojenne liczą 8,900 tysięcy mieszkańców, zaś mniejszości narodowe stanowią około 80% tej liczby. Mniejszości te, rozproszone po całym kraju, zachowały odrębny charakter etniczny, językowy i kulturalny.

Najsilniejszą grupę mniejszościową stanowią Niemcy pomiędzy jeziorem Balatonu i Dunajem, oraz w okolicach Budapestu i nad granicą z Austrią i Czechosłowacją. Według najnowszych spisów Niemcy na Węgrzech stanowią 5,5% ogólnego zaludnienia i liczą 474,630. Podobnie, jak w Jugosławii i Rumunii, Niemcy węgierscy są potomkami emigrantów, przybyłych na terytorium węgierskie w ubiegłych stuleciach.

Drugą grupę mniejszościową jest chodź o jej stan liczebny, są na Węgrzech Słowacy. Według statystyki z roku 1928 było ich 141,892. Cyfra ta w roku 1930 zmalała do 104,819. Największe zagęszczenie Słowaków na Węgrzech istnieje

na terenie okręgów Bakes, Komlos, Szarvas, gdzie w miastach stanowią absolutną większość. Drugie zgrupowanie istnieje w gminach leżących wzdłuż północnej granicy kraju; trzecie wreszcie skupisko tworzą Słowacy, zamieszkujący gminy na granicy z Czechosłowacją, jak w Novohrad-Hont, i Komarno-Esterghom. Słowacy węgierscy z dwóch pierwszych okręgów są również potomkami emigrantów z zeszłego stulecia.

Na Węgrzech znajdują się jeszcze inne grupy mniejszościowe, które tworzą nieznaczny odsetek całej ludności. A więc Serbowie i Kroaci, którzy zamieszkują te reny przyległe do granicy jugosłowiańskiej, sięgają obecnie liczby 34,714, podczas gdy 10 lat temu było ich 51,981. Rumuni mieszkają wzdłuż granicy rumuńskiej w małych skupiskach w liczbie około 16,000 ludzi (w r. 1928 — 23,760). Oprócz nich znajdują się jeszcze Rusini i Żydzi. W szkolnictwie mniejszościowym na Węgrzech istnieją trzy rodzaje szkół. Pierwszy z nich to szkoły, w których wykłady prowadzone są w języku mniejszości, a język węgierski jest takim samym przedmiotem wykładowym jak inne. Niem

cy posiadają takich szkół 46, a Słowacy — jedną. Drugi rodzaj zakładów naukowych — to szkoły mieszane, gdzie część przedmiotów jest prowadzona w języku węgierskim a reszta — w języku mniejszości. Niemcy posiadają takich szkół 232, Słowacy — 2. Trzeci typ szkół mniejszościowych to ten, gdzie wykłady są prowadzone w języku węgierskim a język mniejszości jest jedynie przedmiotem wykładów. Tym szkół Niemcy posiadają 220 a Słowacy — 50.

Jeśli chodzi o inne instytucje kulturalne czy oświatowe, na pierwszym miejscu stoją Niemcy, którzy posiadają szeroko rozgałęzioną organizację kulturalną. Der ungarländische deutsche Volksbildungsverein, do zarządu której mogą wchodzić jedynie Niemcy z obozu rządowego węgierskiego. To samo dotyczy organizacji kulturalnej słowackiej. Jednym pismem słowackim „Evanjelický Hlasník, jest miesięcznikiem, poświęconym sprawom kościelnym, natomiast „Slovenske Noviny”, miesięcznikiem niemieckim posiada znacznie więcej periodyków, z których najważniejszym jest „Neues Sonntagsblatt”.



Mapa Czechosłowacji

Zakochał się w Kopenhadze w portrecie z afisza a dostał kosza w Chicago Tragikomiczny romans duńskiego przemysłowca

W Chicago rozegrała się niedawno niesłychanie komedia historia, chociaż podkład jej był wysoce romantyczny. A bohaterem tragifarsy był Amerykanin, lecz Europejczyk, syn zimnego i trzeźwego — zdawałoby się — wschodu, bogaty przemysłowiec duński z Kopenhagi p. Hendrick Larson.

zareczona, że więc wszelkie zabiegi p. Larsona o jej wzajemność i rękę są bezcelowe. Uparty Duńczyk jednak nie chciał się rozstać się ze swymi marzeniami. Postanowił mianowicie wdrzeć się choćby przemocą do mieszkania pp. Rayson w przekonaniu, że gdy panna go zobaczy, zdecyduje się porzucić obecnego narzeczonego a rękę oddać jemu. Wybrał się więc samochodem do willi Raysonów. Przyjął go ojciec panny i jeszcze raz próbował Larsonowi wybić z głowy niewczesne amory. Duńczyk wpadł w ów czas w pasję i oświadczył, że tak długo nie opuści willi, dopóki nie rozmówi się osobiście z panną Violą. P. Rayson wskazał mu wtedy drzwi domu a gdy Larson zamiast wyjść skierował się do salonu, gdzie spodziewał się spotkać przedmiot swoich marzeń, wypadło z przedpokojów dwu służących którzy poprostu wypchnęli go na korytarz a następnie zamknęli w piwnicy.

Smiercią za kłamstwo karzą sady Eskimosów

Inspektor policji w Kanadzie Monague, który 10 lat życia spędził wśród mieszkającego tam szczeru Eskimosów, podał dokładnie ich obyczaje oraz charakter i jest dla nich z pełnym podziwem. Utrzymuje, że pod wieloma względami mogą oni być wzorem dla innych narodowości, zamieszkujących Kanadę. Eskimosi pod żadnym pozorem nie wolno kraść ani kłamać, w tym bowiem widzi szczer źródło innych zbrodni. Złodziej albo kłamca jest opęany przez czarta, dla tego należy go natychmiast zabić.

rozstrzyga sprawę bez powiadomienia oskarżonego i po długich, niekiedy kilka tygodni trwających debatach wydaje prawie zawsze wyrok skazujący. Przesłupca dowiaduje się o wszystkim dopiero, gdy ten wyrok zostaje mu doręczony.

Wątroba jest filtrem dla krwi

Zanieczyszczona krew wskutek ztego funkcjonowania wątroby może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, lamania w kościach, bóle głowy, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, płamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby z tego rodzaju materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalna, zgodna z naturą kuracja jest nor-

mowanie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtaczce, artretyzmie, ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojewskiego. Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i sklepy apteczne.

Człowiek który zrobił karierę na katastrofie „Titanica”

Od chłopca na posyłki — do prezesa największego koncernu radiowego w Ameryce

Jako 9-letni chłopiec wyemigrował Dawid Sarnow z wioski, położonej w mińskiej gub. do Stanów Zjednoczonych. Nie zdługo udeło mu się uzyskać pracę chłopca na posyłki w jednym z biur telegraficznych z pensją 5 dolarów tygodniowo. W ciągu kilku miesięcy potrafił nauczyć się tak dobrze alfabetu Morse'a, że przyjęto go do innego przedsiębiorstwa na pomocnicze stanowisko przy obsłudze telegrafu już z pensją 5 i pół dolar. tygodniowo. Towarzystwem owym było Marconi Telegraf Co., gdzie mały Sarnow za najomnił się z ideą przesyłania wiadomości bez drutu. Po nocach i w dni wolne oddawał się studiom, by wkrótce zostać samodzielnym telegrafistą na jednej z stacji towarzystwa. Zarabiał wtedy już 15 dolarów tygodniowo. Z kolei przeniósł się do wielkiego domu towarowego Wanne makera, gdzie również urządzona była stacja telegrafu bez drutu. Pracując tam odebrał Sarnow 14 kwietnia 1912 r. wstrząsającą wiadomość: „Określ Titanic, po zderzeniu z górą lodową, tonie w szybkim tempie”. 72 godziny bez przerwy siedział Sarnow przy aparacie i wsłuchiwał się w wiadomości, gdy odebrał ostatnie nazwiska uratowanych pasażerów wielkiego transatlantyku, przysyłając w świat odpowiednią wiadomość.

Nieszczęście Titanica pchnęło naprzód radiotelegrafię a z nią młodego Sarnowa. Aparaty radiowe instalowano na wszystkich okrętach. Towarzystwo Marconiego rozrosło się. Przedsiębiorcy Sarnow obejmując stanowisko dyrektora. Gdy Towarzystwo Marconiego przekształcono na Radio Corporation of America, 39-letni Sarnow zostaje prezesem tego wielkiego koncernu. Stał się również na czele powstałego obok RCA — National Broadcasting Corp., największego w Ameryce towarzystwa radiowego.

Sarnow jest fanatykiem muzyki. Wprowadza w radiofonii amerykańskiej „godzinę wychowania muzycznego” w programie każdego tygodnia. Organizuje transmisje Metropolitan Opera. W 1937 roku angażuje Toscaniniego na serię 10 koncertów symfonicznych z wyłącznością dla N. B. C. W tym celu utworzona zostaje specjalna orkiestra. Toscanini, który już przed tym pożegnał się na zawsze z Ameryką, wraca do Nowego Jorku. Za koncert bierze 5 tysięcy dolarów. Sam decyduje kiedy i gdzie będzie występował. A tymczasem Sarnow, poza prezesa wielkich koncertów wchodzi do rady administracyjnej Metropolitan Opera, bierze czynny udział w organizacji przyszłorocznej wystawy nowojorskiej, otrzymuje rangę pu-

ZART NA STRONIE

Jeszcze jedna jesień

„Jesień, jesień — ptaszek śpiewa. Lecą żłote listki z drzewa”. W tak piękny oto sposób opiewa nadchodzącą właśnie porę roku jeden z dziesięciomilionowej rzeszy naszych młodych poetów.

HOTEL „ST. GEORGES” WILNIE Pierwszorzędny — Ceny przystępne Telefony w pokojach

Dwa morderstwa

25 bm. w czasie sprzeczki Andrzej Dunowski, m-c N. Wilejki, uderzył kawałkiem żelaza w głowę Kowbykę Stefana, który natychmiast zmarł. Mordercę zatrzymano. Zwłoki zabezpieczono.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

Dekoracja odznaczonych w Urzędzie Wojewódzkim

25 września r. b. Pan Wojewoda Wileński L. Bociański dokonał ceremonii wręczenia odznak złotego i srebrnego Krzyża Zasługi osobom odznaczonym z terenu miasta Wilna i poszczególnych powiatów województwa wileńskiego.

Dekoracja odbyła się w wielkiej sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Wilnie.

Zostali odznaczeni:

Złotym Krzyżem Zasługi: za zasługi na polu pracy społecznej: ks. Stanisław Klim, ks. Władysław Sadowski, Władysław Bądzynski, Witold Masłowski, Antoni Mieczkowski; za zasługi w służbie państwowej — Bronisław Sienkiewicz.

Srebrnym Krzyżem Zasługi: za zasługi na polu pracy społecznej (po raz drugi) Eugeniusz Baruch, Witold Dowgiało, Wilhelm Perkowski; (po raz pierwszy) Stella Grabiańska, Aleksander Halicki, Janusz Konarski, Mikołaj Kondratowicz, Henryk Sowiński, Felicjan Sudnik, Waclaw Stok-Stoki, Edward Woynicki; za zasługi na polu rozwoju propagandy Ligi Obrony Powietrznej Państwa — Feliks Felicjan Wasilewski za zasługi w zakresie pomocy i opieki nad bezrobotnymi — Dionizy Moczulko; za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej — Antoni Grygiel, Czesław Nałęcz; za zasługi na polu pracy zawodowej — Rudolf Mroszczyk, Adam-Zygmunt-Ludwik Tański; za zasługi w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej — Paulina Dorożyńska, Stefan-Adolf Erdman, Jan Grudziecki, Jan Holak, Feliks Sienkiewicz, Jan Sierbin, Wincenty Udalski, Aleksander Wiernicki, Augustyn Zniszczyński; za zasługi w służbie kolejowej — Stanisław Dyllkowski; za zasługi na polu pracy w inst. Ubezp. Społ. — Włodzimierz Arczmanowicz, Jan Budrewicz, Stanisław Miedzionis, Józef-Franciszek Nowak.

Książka kształci, bawi, rozwija!

Czytania Nowości

Wilno, Św. Jerzego 3
OSTATNIE NOWOŚCI

Lektura szkolna — Beletystyka —
Naukowe — Wysyłka na prowincję.
Czynna od 11 do 18-jej.

Kaucja 3 zł. Abonament 1.50 zł.

Wykaz szkółek drzew owocowych

oraz dziczek, zakwalifikowanych przez Wileńską Izbę Rolniczą na terenie woj. wileńskiego i nowogródzkiego na sezon jesienny 1938 r. i wiosenny 1939 r.

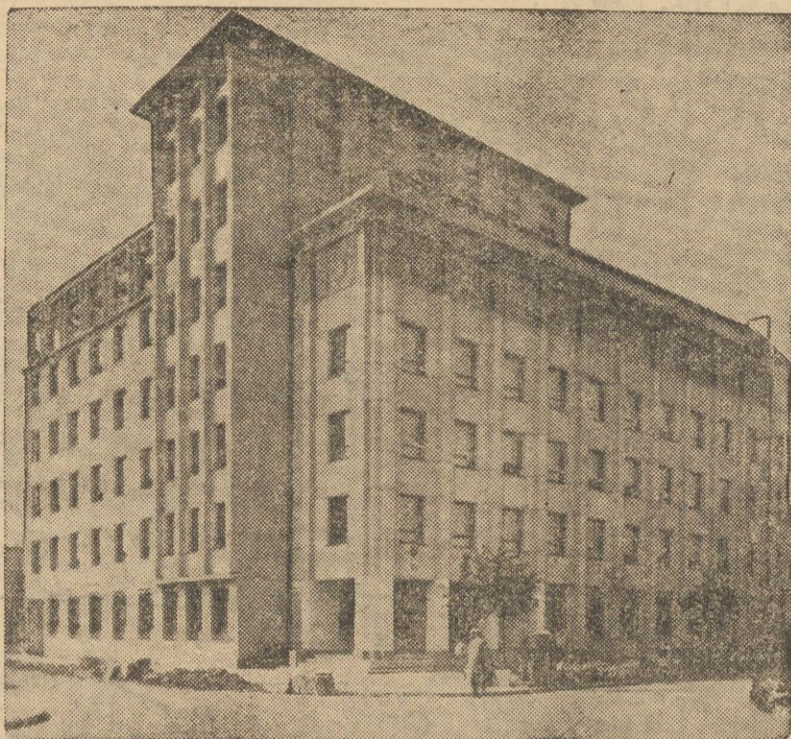
WOJEW. WILEŃSKIE, pow. brasławski.
1) Szkółki drzew owocowych M. Suszyńskiego — Widzki Dwór, p-ta Widze (jabłonie, grusze).
Pow. dziśnieński. 1) Aleksander Miłaszewicz, maj. Krasnopol, p-ta Jazno, st. kol. Ziabki (jabłonie i grusze 2—3-letnie).
2) Władysław Brzostowski, maj. Mniuta, p-ta Plissa (tylko dziczki jabłoni).
3) Paweł Hapanionek w. Wołodzki, p-ta Królowszczyzna (dziczki jabłoni i grusz).
Pow. oszmiański. 1) Ignacy Kluszo w. Żeligowo, p-ta Soły (jabłonie).
Pow. postawski. 1) Konstanty Przeździecki, szkółki drzew owocowych w Woropajewie, p-ta Woropajewo (jabłonie i grusze 2—3-letnie).

Główny Inspektor Weterynarii Min. Roln. i Reform Roln. w Głębokiem

24 bm. bawił w Głębokiem główny inspektor weterynarii Min. Roln. i Ref. Roln. płk. Dobiasz w towarzystwie naczelnika wydziału tegoż ministerstwa dr. Kraussa, kierownika akcji zwalczania przyszczy i wo-

wódzkiego inspektora wet. Rymkiewicza. Po dokonaniu inspekcji referatu weterynaryjnego w starostwie omówione zostały sprawy organizacji służby weterynaryjnej w powiecie.

Giełda bawełniana w Gdyni



Nowozbudowany gmach Giełdy Bawełnianej w Gdyni, którego poświęcenie odbędzie się w dniu 25 bm. W tymże dniu zostaną zainaugurowane prace arbitrażu bawełnianego.

Zjazd lekarzy powiatowych

23 i 24 bm. w Głębokiem odbył się dwudniowy zjazd lekarzy powiatowych i kierowników powiatowych ośrodków zdrowia województwa wileńskiego oraz lekarzy rejonowych z terenu powiatu dziśnieńskiego. Nadto na zjazd przybyli z ramienia Ministerstwa Opieki Społecznej dr Zecher i dr Rudolfowa, wojewódz-

cy naczelnicy wydziałów zdrowia dr Żurkowski z Nowogródka i dr Rudziński z Wilna, kierownicy filii polskich zakładów higieny z Poznania i Wilna oraz dr Węgrzynowska kierowniczka działu higieny OTO i KR z Warszawy.

W ciągu dwudniowych obrad wygłoszone zostały następujące referaty: „Ocena lekarska stanu odżywiania ludności” — doc. dr med. Szulc dyrektor PZH w Warszawie, „Dur plamisty na Wileńszczyźnie” — dr med. Prażmowski, „Epidemiczne za palenie opon mózgowych” — doc. dr Przemyski, „Akcja zdrowotna Kół Gospodyń Wiejskich” — dr Węgrzynowska, „Wyniki konkursów czystości i zdrowia na wsi KGW w województwie wileńskim” — Urbanowiczówna, instruktorka woj. KGW i „Organizacja przedowocznego wileńsko-trockiego Oddziału T-wa Przemysłowego” — dr Kołaczyńska.

Podczas zjazdu odbyła się odprawa lekarzy powiatowych oraz zwiedzanie instytucji sanitarnych w Głębokiem, jakimi są: nowy ośrodek zdrowia, szpital państwowy i rzeźnia miejska z nowoczesną chłodnią.

Hotel EUROPEJSKI
w WILNIE

Pierwszorządny — Ceny przystępne
Telefon w pokojach. Winda osobowa

Wyjaśnienie w sprawie chorych skierowywanych do szpitala kolejowego

W związku z notatką, umieszczoną w Nr 220 „Kurjera Wileńskiego” z dn. 12 sierpnia 1938 r. pt. „Czy lekarze poradni urzędniczej mogą skierowywać chorych do szpitala kolejowego?” Szpital Kolei Państwowych w Wilnie przesyła następujące wyjaśnienie:

Szpital kolejowy są zakładami leczniczymi bez prawa publiczności, przeznaczonymi do leczenia lub opieki szpitalnej osób uprawnionych do kolejowej opieki lekarskiej i mogą przyjmować osoby nieuprawnione do kolejowej opieki lekarskiej w miarę posiadania wolnych miejsc, przy czym o przyjęciu takich osób decyduje Kierownik Szpitala.

Na zasadach stosowanych dla osób nieuprawnionych do kolejowej opieki lekarskiej mogą być przyjmowani do szpitali kol. również funkcjonariusze państwowi na podstawie zleceń właściwych urzędniczych poradni lekarskich, przy czym opłatę za leczenie tych chorych pokrywa Skarż Państwa w wysokości 75% przeciętnej taksy wojewódzkiej, co wynosi 3 zł dziennie, resztę zaś kolejowej taksy szpitalnej wynoszącej 7 zł 44 gr. a więc 4 zł 44 gr. pokrywa chory z własnych funduszy.

Ponieważ zachodzą częste przypadki, że chorzy po opuszczeniu szpitala nie placą przypadającej od nich części należności, szpitale pobierają z góry, przy przyjęciu różnicę taksy za okres 10 dni, a to w celu zabezpieczenia należności, których późniejsze ściągnięcie od chorego jest z braku egzekutywy bardzo utrudnione.

W nagłych jednak wypadkach, kiedy życie chorego zagraża niebezpieczeństwem szpital nie odmawia przyjęcia chorego nawet w razie niemożności uiszczenia przez niego wymaganej opłaty.

Przytoczone w artykule „Kurjera Wileńskiego” nieporozumienie wynikało z przypuszczenia z tego powodu, że chora nie była poinformowana o konieczności opłacenia różnicy taksy za 10 dni z góry.

W celu uniknięcia na przyszłość podobnych nieporozumień przy przyjmowaniu do szpitali kolejowych funkcjonariuszów państwowych, Dyrekcja odnieść się do właściwych instytucji z prośbą o stosowne informowanie kierowanych do szpitala kolejowego osób.

W końcu Dyrekcja zaznacza, że sprawy dotyczące przyjmowania chorych są w szpitalu rozstrzygane w każdym czasie czy to przez kierownika szpitala lub jego zastępcę, czy też przez obecnego całą dębę lekarza dyżurnego.

Dr Tymiański
Kierownik Szpitala.

Sprzedaż wybrakowanych koni wojskowych

7 października, o godz. 10 odbędzie się w Wilnie na rynku Kalwaryjskim sprzedaż wybrakowanych koni wojskowych. Nabywcom, posiadającym zezwolenie dowódcy OK III na zakup koni po cenie szacunkowej, konie te będą sprzedawane bezpośrednio przez oddziały przed wyznaczonym terminem względnie w wyznaczonym dniu i miejscu o godz. 9. Reszta koni wybrakowanych zostanie sprzedana w drodze nieograniczonych przetargów publicznych.

Handel zagraniczny Litwy w pierwszych 8 miesiącach r. b.

Handel zagraniczny Litwy w ciągu 8 miesięcy r. b. przedstawiał się następująco: ogółem wywieziono towarów za 155,8 mil. litów, przywieziono zaś za 147,3 mil. litów. Aktywne saldo bilansu handlowego wyniosło zatem 8,5 mil. litów. Sfery kompetentne przewidują, że na jesieni wywóz litewski jeszcze bardziej wzrośnie, wobec czego tegoroczny bilans handlowy Litwy zostanie zamknięty dużą nadwyżką.

Teatr Muzyczny Luśnia

Występy Janiny Kulczyckiej
„WESOŁA WDÓWKA”.

Operetka w 3 aktach. Muz. F. Lehara.
Reż. K. Wyrwicz-Wichrowski.

Jakże bardzo niewesoła jest ta „Wdówka”, jak trąca myszką jej — za przeproszeniem — akcja i dowcipyl... Długo to się wszystko niemiłosiernie, wywołując lekkie zdumienie, że trzydziści parę lat temu (a jednak — już!) porażało naprawdę bawili... Możliwie, że ujęte w ramy umyślnie — archaizujące „à la 1905” (my byśmy teraz powiedzieli — „à la May West”) — byłoby to nieciekawe widowisko pokazowe, tym bardziej, że strona muzyczna potrafi jeszcze kontakować ze słuchaczem. W ten sposób — stylizacyjno-groteskowy — ujęto „Wdówkę” na ekranie, z wynikiem wcale pomysłnym.

Więc pomijając stronę „widowską”, pomówmy lepiej o muzycznej. Po za jedynym wokalnym numerem Rossiniego, w operetce są tylko dwie właściwie wokalne role — Hanny i Danily. Reszta — epizody.

Warto wynudzić się na „Wdówce”, by posłuchać Kulczycką.

Niebezpieczna jest rywalizacja ekranu (amplifikator robi cuda z niedużego głosu Jeanette MacDonald), żywa jest jeszcze tradycja niezapomnianej Kaweckiej, a mimo to — wychodzi Kulczycka z twych porównań obronną ręką: jej „Wilja” była zrobiona pierwszorzędnie — w najlepszej tradycji i stylu, a „Głupiego jeźdźcy” stanowczo rolę w jej ujęciu, niż w poprzednio słyszałem.

Niepotrzebnie, moim zdaniem, dał się obarczyć Szczawiński wokalną rolę Danily, jak ze zdziwieniem też oglądało się Dembowskiego heł gdzieś na czwartym planie! Zresztą, przy takim tempie pracy, jak jego, wypocznąć mu się należy.

O p. Kwiatkowskiej trudno jeszcze powiedzieć coś pozytywnego, ponieważ Wałentyna nie jest właściwym popisem dla debiutującej artystki operetkowej. Zaczekamy na odpowiedniejszą rolę.

Wydaje mi się, że sposób ujęcia frazy muzycznej i interpretacja słowa przez p. Kwiatkowską dają jej kwalifikacje na pięć niaręk (nie piosenkarkę — ostateń akt tego dowiódł!) — i to radiową.

Nie znam stosunku p. K. do mikrofonu, ale wyczuwam, że mogłaby się z nim zaprzyjaźnić. Obym się nie zawiódł!

Wyrwicza w roli postać pamiętamy sprzed lat kilku. W jego ujęciu jest to groteska, ale podana dyskretnie, bez prześlakawień i z umiarem.

Chorzewski szarżował. Reszta wykonawców miała nie wiele do powiedzenia.

S. W.-K.

Jerzy Mariusz Taylor

72)

Czciciele Wotana

Czarna obręcz zdrady zawirowała mu znowu przed oczami. Czyżby brakowało w niej jeszcze jednego ognia?

Pastor zamiast odpowiedzi usiadł ciężko na krześle, które zatrzeszczało pod jego masywną postacią. Nie spiesząc się wcale, wytarł hulaśliwie nos w swoją kolorową chustkę, potem, wyjąwszy z bocznej kieszeni surduta grzebień, rozczesał starannie mokrą bródkę i wtedy dopiero przyjrzał się Johnkemu.

— Zawsze myślałem, że w takie słotne dni muchy są mniej kąśliwe — zaczął patrzeć nań przymrużonymi oczyma, w których kątach pojawiły się zmarszczki zadowolonej wesołości. — Jakaż to mucha ugrzyła wodza, he? I dlaczegoż to ja właśnie miałbym się wypisywać ze Związku?

Dr Johnke patrzył nań jeszcze przez jakiś czas, po czym zdjął okulary, usiadł przy biurku i przesunął dłonią po czole.

Pastor Michels przyglądał mu się spod oka.

— Wam coś ciąży, wodzu — odezwał się zachęcająco. — W takich wypadkach bywa dobrze wypowiedzieć się wobec kogoś zaufanego. Zdarza się, że to przynosi ulgę. Jakby się oddawało komuś część własnego ciężaru.

— Kiedy mnie nawet mówić o tym jest ciężko — odrzekł głuchym głosem dr Johnke. — A zresztą — machnął ręką. — To za duża historia.

— Nic nie szkodzi. Ja mam czas — uśmiechnął się pastor gładząc bródkę i wpatrując się bystro w swego towarzysza. — Jedyna robota, jaką sobie na dziś wyznaczyłem, to obieranie mszyc z moich róż, ale tego nie można robić podczas słoty.

— No dobrze — zdecydował się dr Johnke. — Zgadza się, bo zdaje mi się, że macie rację, bracie Michels. Być może, że jeszcze raz się mylą, pokładam

jąc w was zaufanie, ale ostatecznie to już wszystko jedno...

Zaczął mówić monotonnym głosem człowieka, któremu nagle odebrano wiarę a pastor Michels słuchał pykając małą, długą fajeczką. Tytuł musiał mu trochę zamknąć, bo fajka gasła co chwila i trzeba ją było rozpalać niezliczoną ilość razy. W danej chwili zresztą niesforność fajeczki stwarzała dla pastora dużą dogodność. Przy tym zajęciu łatwiej mu było ukryć wyraz twarzy, z którego dr Johnke mógłby wnioskować, że nie opowiada mu nic nowego. Pastor Michels wiedział już przecież o wszystkim. Do szkoły przyszedł wprost z młyna, gdzie po raz pierwszy od długiego czasu cała rodzina zebrała się przy jednym stole.

To pierwsze wspólne śniadanie rodzinie było jak prawdziwa idylla. Nie jeden ale trzech synów marnotrawnych powróciło naraz na łono ojcowskie. I jacy skruszeni byli ci chłopcy, z jaką pokorą całowali ojca w rękę. Z jakim skupieniem wysłuchali okolicznościowego wersetu, który ojciec odczytał im z Biblii. Nie było mowy o żadnych złośliwych uwagach, czy nieznacznych uśmiechach, czy bodaj by tylko o pełnych zniecierpliwienia spojrzaniach, na jakie pozwalali sobie dawniej.

Jakże szybko opadł z nich ten fałszywy nalot nowopogański, który chciał im narzucić dr Johnke. Jeszcze raz doktryna wykazała swą słabość wobec wierzeń, które od niezliczonych pokoleń tkwią w duszy ludzkiej.

Na widok tej rodziny pojednanej pastor nie mógł się powstrzymać od łez.

— Dzieci moje — zawołał, wyciągając do nich ręce. — Nie uwierzcie, jaką wielką sprawiliście mi dziś radość. Wynagrodziście mi nią wszystko, Bo to dla was przecież tylko, po to, aby wyrwać was z błędu, przystąpiłem do tego plugawego Związku. I udawałem — niechaj mi to przebaczy Bóg — udawałem poganina.

Wszyscy trzej młodzi zarehotali grubym śmie-

chem na wspomnienie uroczystych nabożeństw, jakie duszpasterz kolonii odprawiał pod dębem ku czci Wotana.

— Niech no pan pastor nie myśli aby, że my tacy głupcy — odezwał się z prostacka Wilhelm. — Każdy z nas dobrze wiedział, że pan pastor tylko udaje, ale sądziliśmy, że tak trzeba.

— Ale nawet z tym udawaniem niechy pan pastor nie zrobił, gdyby nie poszło o Gołąbkównę — odezwała się nieoczekiwanie Hilda.

Powiedziała to z taką twardą mściwością w głosie, że pastor drgnął i przyjrzał się jej badawczo. Ależ tak! Ta brzydka dziewczyna o zaciętych wargach była uosobieniem zemsty, która stała się najwściebniejszym sprzymierzeńcem i doskonałym uzupełnieniem całej jego kunsztownej intrygi, mającej na celu podważenie wpływu młodego nauczyciela wśród młodzieży kolonii Na Grobli i zupełne zlikwidowanie założonej przez niego organizacji.

Wyraz twarzy Hildy był nadal tępy i bezbarwny, ale właśnie ta bezbarwność i tępość nadawały jej piętno grozy. I pastor Michels zrozumiał w tej chwili, jak nikły był jego własny udział w tym dziele zniszczenia, którego ofiarą miał paść dr Johnke i jego twór. On — pastor Michels — inteligent i filozof — spłócił wprawdzie misterną sieć intrygi. Czy jednak dopiąłby celu? Czy dr Johnke nie przejrzałby wreszcie jego polityki obliczonej na dłuższą metę, gdyby nie zadało mu ostatecznego ciosu mistrzowskie posunięcie tej prostej dziewczyny?

Tak! Dr Johnke mógł zawsze wyplątać się z tej jego sieci. Mógł zwyciężyć go, ośmieszyć i — kto wie — może nawet narazić na wielkie niebezpieczeństwo. Tylko przed ciosem Hildy niezdolny był się uchronić. Hilda była przecież jakby wcieleniem bezosobowego Fatum Rzymian, czy Ananke Greków, a może jakiegoś straszliwego Losu, któremu u starożytnych Germanów podlegali nawet bogowie — Losu, co w kataklizmie ogniowym zniszczył gmach potężnej, wiecznotrwałej Walhalli.

(C. d. n.).

KRONIKA

WRZESIEŃ
27
Wtorek

Dziś: Koźmy i Damiła
Jutro: Waclawa Kr
Wschód słońca — g. 5 m. 15
Zachód słońca — g. 5 m. 04

Sposzczerzenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 27. IX. 1938 r.

Ciśnienie 774
Temperatura średnia + 13
Temperatura najwyższa + 20
Temperatura najniższa + 5
Opad —
Wiatr: półn.-wsch.
Tendencja barom.: bez zmian
Uwagi: pogodnie.

WILEŃSKA

DYZUR APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sapożnikowa (Zawalna 41); Rodowicza (Ostrobramska 4); Augustowskiego (Mickiewicza 10); Narbuta (Sw. Jąnska 2); Zasławskiego (Nowogródzka 89). Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szaniyra (Legionowa 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA.

Wyborcze posiedzenie Rady Miejskiej. Jutro, 28 bm. odbędzie się plenarne posiedzenie Rady Miejskiej, zwołane przez Magistrat w celu dokonania wyborów 40 delegatów samorządu wileńskiego do Zgromadzeń Wyborczych.

Pierwsze posiedzenie komisji do regulowania cen na przetwory mięsne i mączne. Dziś, 27 bm. zbierze się po raz pierwszy w Wilnie nowoukonstytuowana Komisja, p. wolana rozporządzeniem władz administracyjnych od regulowania cen na przetwory mięsne i mączne.

Komisji przewodniczący nacelnik wydziału administracyjnego Zarządu Miejskiego p. Jan Piłkowski.

Komisja zbada dotychczasowe ceny na te artykuły i zastanawia się będzie nad ewentualną obniżką cen.

Magistrat zainteresował się Kapanicą, Mieszkańcy ul. Kapanica już niedługo nie zwracali się zarówno do Zarządu Miasta, jak i władz nadzorczych ze zbiorowymi petycjami, prosząc o wejście w anomalne stosunki, w jakich znajdują się ta dzielnica. Na wiosnę r. b. podczas ulewnych deszczów, część domów na tej ulicy znalazła się pod wodą, ponieważ na ulicy nie ma żadnych kanałów ściekowych. Wówczas na miejsce przybyła specjalna komisja, która zlustrowała istniejący stan rzeczy i obiecała przedłożyć miarodajnym czynnikom odpowiednie wnioski.

Obecnie Magistrat postanowił przyjąć z pomocą tej zaniedbanej dzielnicy i już w najbliższym czasie mają być tam rozpoczęte roboty przy budowie betonowego kanału odciekowego. Budowa tego kanału podniesie w sposób wydatny stan sanitarny całej dzielnicy, dotychczas zaniedbaną.

Wilno otrzymało dotację na budowę nowoczesnych jezdni. Komunalny Fundusz Pożyczkowo-Zapomogowy wyasygnował gminie m. Wilna bezwrotną dotację w wysokości 50.000 zł.

Pieniądże te zostaną wykorzystane na budowę nowoczesnych jezdni. Zarząd Miejski nabywa „Wnętrze domu” Bałzukiewicza. Zarząd Miejski postanowił nabyć na własność miasta jeden z domów pensja Bałzukiewicza p. „Wnętrze domu”.

Obraz ten zostanie skierowany do muzeum miejskiego.

Cała ulica Zawalna otrzyma nowoczesną jezdnię. Magistrat postanowił nie ograniczać się, jak to było pierwotnie projektowane do ułożenia gładkiej nawierzchni na odcinku ul. Zawalnej do W. Pohlanki, lecz ułożyć jezdnię z kostki kamiennej na całej przestrzeni ul. Zawalnej, aż do wylotu ul. Portowej.

Otwarcie ruchu kołowego na ul. Zawalnej na odcinku do W. Pohlanki nastąpi już w początkach przyszłego tygodnia.

PRASOWA.

Dwukrotna konfiskata „Siewodnia”. Decyzją władz administracyjnych skonfiskowany został nakład gazety rosyjskiej z Rygi „Siewodnia” z dnia 25 i 27 bm. za umieszczenie kilku wiadomości mogących wzbudzić niepokój publiczny.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEN

W związku z nowopowstającą placówką Stowarzyszenia Weteranów b. Armii Polskiej we Francji, dnia 2 października o godz. 15 w Wilnie przy ul. Wivulskiego Nr 3 m. 7 odbędzie się I zebranie organizacyjne. Ze względu na ważność sprawy obecność b. weteranów jest konieczna.

Organizacja Przystosowania Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju. Zarząd Koła Wileńskiego PWK zawiadamia, że dnia 27 bm., o godz. 18 w lokalu przy ul. Ostrobramskiej 19 m. 9, odbędzie się okresowe zebranie członkiń. Obecność członkiń konieczna. Goście mile widziani.

ZEBRANIA I ODCZYTY

Prof. dr Clavier z uniwersytetu w Montpellier znany działacz ruchu ekumenicznego (zbliżenia kościołów chrześcijańskich) wygłosi w Wilnie dnia 29, o godz. 19 w lokalu przy ul. Zawalnej Nr 1 (I piętro) odczyt na temat: „Obecny stan i zadania ruchu ekumenicznego kościołów chrześcijańskich”. Wstęp wolny. Odczyt tłumaczony będzie na język polski.

Biblioteka Wiedzy Religijnej wraz z czytelnią pism katolickich przy ul. Zamkowej 8, I p., będzie uruchomiona dn. 1 października. Biblioteka będzie czynna w środy, piątki i soboty od godz. 16 do 19.

NOWOGRÓDZKA

Nowe czasopismo. Okr. Związek Młodej Polski w Nowogródku powziął inicjatywę drukowania w nowogródzkiej sejmikowej drukarni (dzierzawionej przez p. Zybermana), regionalnego tygodnika p. t. „Goniec Nowogródzki”. W niedzielę ukazał się już pierwszy numer tego tygodnika, podpisany przez mgr. Fiszerę Stanisława, jako redaktora odpowiedzialnego.

Inauguracja XV Tygodnia LOPP. Obchód rozpoczęto niespodziewanym alarmem syreny i wybuchem petard. Zaskoczona publiczność skryła się do domów, sklepów i podwórzy. Był to niejako „przedsmak” niebezpieczeństwa, jakie grozi nam na wypadek wojny. Jednocześnie odbył się capstrzyk.

W niedzielę, po nabożeństwie odbył się pochód z udziałem szkół powszechnych, prywatnego gimnazjum i straży pożarnej. Pochód poprzedzały dwie orkiestry strażacka i strażelska. O godz. 12 publiczność tłumnie ruszyła zwiedzać wystawę LOPP. Miasto udekorowano flagami.

Zebranie gimnaz. Komitetu Rodzie. 29 bm. o godz. 17 odbędzie się walne zebranie Komitetu Opieki Rodzicielskiej przy gimnazjum Ad. Mickiewicza.

Zebranie Stow. Właścicieli Nieruch. 15 października br. odbędzie się nadzwyczajne informacyjne zebranie Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Nowogródku. Na zebraniu tym wygłosi m. in. referat p. Julian Małynicz, jako rzeczoznawca spraw miejskich, zaproszony przez zarząd Stowarzyszenia do stałej współpracy.

LIDZKA

Powstał Komitet Wyborczy. W związku z zarządzeniem wyborów do Sejmu i Senatu lidzki obwód Obozu Zjednoczenia Narodowego zwołał zebranie wszystkich delegatów związków i stowarzyszeń zawodowych, społecznych i gospodarczych, działających na terenie powiatu lidzkiego. Zebranie to miało na celu utworzenie międzyorganizacyjnego komitetu lidzkiego w sprawie wyboru posłów i senatorów z tej powiatu. W wyniku wyłoniono prezydium komitetu z członkami OZN na czele. Nowoutworzony komitet wyborczy zredagował odezwę do obywateli lidzkich. Odezwę tę podpisali przedstawiciele wszystkich organizacji z wyjątkiem bloku osadników.

Tydzień LOPP w Lidzie. W ramach obchodu XV Tygodnia LOPP w Lidzie Komitet Jubileuszowy Obchodu zorganizował szereg pokazów przeciwlotniczo-gazowych. W pokazach, które odbyły się w śródmieściu Lidy oprócz drużyn odkażających udział wzięło wojsko z eskadrą lotniczą na czele. W ćwiczeniach pokazowych czynne były również wszystkie zmotoryzowane stráže pożarne Lidy. Pierwszy dzień Tygodnia LOPP zakończono kwestą na fundusz obrony powiatowej.

KOŃ ZABIŁ CHŁOPCA. Na polu opodal wsi Papiernia gm. wawiorskiej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek. Do pasącego się konia podszedł 3-letni Stanisław Mackiewicz, którego koń skopał nogami, zabijając na miejscu.

Chciał obronić sąsiadów i sam padł ofiarą

Do szpitala św. Jakuba w Wilnie dostarczono wczoraj silnie pobitego dorożkarza Waclawa Antoniewicza (ul. Jerozolimska 41). Antoniewicz miał szereg ran tłuczonych i klutych. Jak twierdzi padł on

ofiarą samosądu złodziejskiego. Wracając późno do domu spostrzegł on złodziei, usiłujących okraść mieszkanie jednego z sąsiadów. Antoniewicz spłoszył złodziei. Ci z zemsty napadli go i dotkliwie pobili.

„Złoty sztandar” znowu na widowni

„Złoty Sztandar” znowu wypłynął na widownię. Na tle wieloletniej walki konkurencyjnej, jaką stacząją między sobą obie bandy gangsterskiej, został wczoraj dotkliwie pobity członek „Brudera Rajnu” Gedalia Danowski (Fonarska 33), którego w stanie ciężkim przewieziono

do szpitala. Sprawcą pobicia okazał się członek „Złotego Sztandaru” Benjamin Gelberstaf, który niedawno siedział już w więzieniu za porażenie obu brzości „Brudera Rajnu”, synów „Orki Setki”.

Na kursach L. O. P. P.



Na kursie modelarskim LOPP młodzież szkolna wykonyuje bardzo starannie modele latające, które widzimy na zdjęciu.

MIĘŚWIESKA

Odniesienie. Z okazji 15-lecia Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej z terenu powiatu mięświeskiego za sumianną pracę zostały odznaczone Honorowymi Krzyżami LOPP następujące osoby: Krajewski Jan, b. kom. pow. PP., Radkiewicz Ignacy, b. sekretarz gminy w Howeźnie, Imbor Zdzisław, Li piński Józef, Cwirko Jan, Dynowski Józef, Horbacewicz Konstanty, Popowicz Arseniusz, Kosak Piotr i Rymaszewski Jan.

Powiat mięświeski ma charakter wybitnie rolniczy o przewadze drobnego rolnictwa. Gleba powiatu stanowi tak zwana bielec porzeczną i loss. Kilkukilometrowy pas przylegający do powiatu stołpeckiego ma glebę piaszczystą. Ogólnie biorąc gleba powiatu mięświeskiego jest b. urodzajna. Według danych statystyki produkcji rolnej powiat liczy 22.852 gospodarstwa wiejskie w tym: do 2 ha 5641 gospodarstw, od 2-5 ha 9580, od 5-10 ha 5476, od 10-20 ha 1727, od 20-50 ha 305, od 50-100 ha 57, i ponad 100 ha 66 gospodarstw.

Budowa szosy Zaostrówicze—Kleck postępuje szybko naprzód. Do wybrukowania pozostało jeszcze tylko 4 km. Rozbudowujące się w szybkim tempie pograniczne miasteczko Zaostrówicze słynne z ożywionych targów przez połączenie szosowe jeszcze bardziej zyska na ekspansji.

POLESKA

Początek kampanii wyborczej. Z inicjatywy kierownictwa pińskiego pod okrywką Zw. Młodej Polski odbyło się w lokalu Związku Kupców Polskich zebranie organizacyjne, mające na celu utworzenie międzyorganizacyjnego komitetu wyborczego, któryby popularyzował ideę wyborów w terenie przez prowadzenie jednolitej akcji. Zebraniu przewodniczył kierownik akcji wyborczej OZN p. H. Polowski. Sekretarzem p. L. Borkiewicz. Na pierwszym tym zebraniu było reprezentowanych 11 organizacji społecznych. Postanowiono zwołać w najbliższym czasie zebranie przedstawicieli wszystkich istniejących na terenie miasta organizacji. W tym celu organizacja ta proszone są o podanie swych adresów do prezydium komitetu — ul. Piłsudskiego 42.

Powrót wojska. Odbyło się w Pińsku uroczyste powitanie powracających z manewrów oddziałów wojskowych. Powitanie nosiło cechy żywiołowej manifestacji. Tysięczne tłumy ludności, szpalery młodzieży szkolnej i organizacje społeczne zasypały maszerujące oddziały kwiatami.

W imieniu miasta witał wojsko ławnik Zarządu Miejskiego dyr. J. Kubecki. Krótkie żołnierskie przemówienie wygłosił komend. garnizonu ppłk. Sztaręjko.

Uroczystość została zakończona defilem.

Dwa razy daje — kto szybko daje. Wiesz Knubowo, pow. pińskiego, została nawiedzona klęską pożaru. 27 gospodarstw wraz z inwentarzem i tegorocznymi zbiorami poszło z dymem. Straży sięgają ponad 50.000 zł. W likwidacji pożaru brały udział stráže z Pińska i Stefczewa. Kierownictwo akcji ratunkowej objął przybyły na miejsce starosta powiatowy K. Łyszczkowski.

Na szczeblu podkreślenia zasługuje akcja PZUW, który już po dwóch dniach,

List do Redakcji

Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Wobec ukazania się w dniu 18 września rb. w poczytnym piśmie Pańskim wzmianki o aferze inwalidzkiej w Głębokiem, uprzejmie prosimy o zamieszczenie poniższego oświadczenia:

OŚWIADCZENIE.

Zarząd Powiatowy Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Głębokiem oświadcza, że osoby, przeciw którym toczy się, względnie toczyło się dochodzenie śledcze nie należą do Związku Inwalidów Wojennych R. P.

Za Zarząd: Kierownik Biura Przewodniczący (—) S. Wojciechowiez. (—) H. Szumowski

RADIO

WTOREK, dnia 27 września 1938 roku.

6.42 Pieśń poranna; 6.45 Gimnastyka; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Muzyka poranna w wyk. Orkiestry Specjalnej Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego; 8.00 Audycja dla szkół; 8.10 Muzyka popularna; 8.55 Program na dzisiaj; 9.00 Przerwa; 11.00 Audycja dla szkół: Żywe i piękne słowo — nauka wierszy; 11.15 I. Z muzyki północnej; II. Dramatyczne piosenki francuskie; 11.57 Sygnał czasu i hejnał; 12.03 Audycja południowa; 13.00 Od Glucka do Wagnera; 14.00 Muzyka lekka; 14.15 Przerwa; 15.15 Poznajcie to jezioro — zagadka geograficzna — audycja dla dzieci starszych w opracowaniu Wandy Dobaczewskiej; 15.35 Przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert orkiestry dętej P. P. W.; 16.45 „Od Tatr do Stratosfery” — opowiadanie; 17.02 „Płon żyta — płon!” — reportaż z doświadczeń przedwojennych Kazimierz Leńczyki; 17.2 Pieśni i melodie Wileńszczyzny w wyk. Zespołu Przystosowania Rolniczego; 17.20 Recital skrzypcowy Aleksandra Poleskiego; 17.45 Wirtuoz na flecie; 17.55 Program na środę; 18.00 „Potworne gady i płazy” — pogadanka; 18.10 „O zmierzchu” — IV audycja z cyklu „Fortiepan i książka” — opracował Napoleon Fantl; 18.45 „Nieznany kraj” — fragment z książki Zofii Kossak; 19.00 Pieśni i arie; 19.20 Pogadanka aktualna; 19.30 „Pod greckim niebem” — koncert rozrywkowy; W przerwie: „Dar Olimpu” — nowela; 2.45 Dziennik wieczorny; 20.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Audycja dla wsi: „Gdzie krótko, tam się rwie” — pog. Henryka Jankowicza; 21.10 Pieśni ludowe i wojskowe; 21.45 Wiadomości sportowe; 21.55 Wil. wiad. sport. 22.00 Lekkie utwory orkiestrowe; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty.

SRODA, dnia 28 września 1938 r.

6.42 Pieśń poranna. 6.45 Gimnastyka. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Muzyka popularna. 8.55 Program na dzisiaj. 9.00—11.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: słuchowisko dla dzieci młodszych. 11.25 Utwory W. A. Mozarta. 11.57 Sygnał czasu i hejnał — 12.03 Audycja południowa. 13.00 Koncert symfoniczny. 14.00 Komunikat z Targów Północnych. 14.15—15.15 Przerwa. 15.15 „Południe” u speakera w oprac. Wandy Boyé. 15.45 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Konkret Stefana Rachonia. 16.25 Audycja konkursowa P. R. 16.45 Szlachta zagrodowa — odczyt. 17.00 Pogadanka radiotechniczna Miecz. Galskiego. 17.10 „Uroczysty jubileusz” — Imaginacyjna transmisja ze Środy Literackiej w opr. Eng. Krassowskiej i Ireny Sławińskiej. 17.45 Z naszego kraju: „Lubieszów na Polesiu” — pog. Jerzego Ordy. (Transmisja do Banałowca). 17.55 Program na czwartek. 18.00 Tajemnice Gdyni — pog. 18.10 Recital wiolonczelowy. 18.45 „Nieznany kraj” — fragment z książki Zofii Kossak. 19.00 Pieśni polskie. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Koncert rozrywkowy. W przerwie: „Perkusista” — skecz. 20.40 Dziennik wieczorny. 20.50 Pogadanka aktualna. 20.55 Audycja dla wsi. 21.05—21.10 Przerwa. 21.10 Koncert chopinowski. 21.50 Wiadomości sportowe. 22.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 22.05 Koncert rozrywkowy. 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego



Na zdjęciu — niezwykle skomplikowana japońska maszyna do pisania, dostosowana, jak to widzimy, do alfabetu japońskiego.

KUPON

na bilet ulgowy (50 gr) wstępu na Targi Północne. Ważny w dniu 27.IX.1938 r.

Z walizką wódek w ręku wesoly komornik

przeprowadzał masowe egzekucje

Dość popularną osobistością na terenie powiatu włodzimierskiego był komornik Stanisław Zieliński. Był on wybitnie towarzyskim i kilka razy w tygodniu zapraszał licznych swoich przyjaciół na huczne uczyt w miejscowej restauracji.

Wyjeżdżając na teren powiatu Zieliński nie zapominał nigdy o zabraniu z sobą ogromnej walizki, w której zawsze znajdowało się kilka flaszek napoi wysokowych. — Gdy przyjeżdżał do wsi, wołał sołtysa, który zdawał mu relację co można zająć u wierzycieli. Gdy nawet któregoś z dłużników nie było w danej chwili komornik, względnie sołtys podpisywał arkusz egzekucyjny za nieobecnego dłużnika.

Całe nieszczęście, że Zieliński, który miał w jakiejś wsi kilku dłużników i mógł załatwić to w ciągu jednego dnia, liczył sobie pięciokrotnie przejazdy służbowe. W ciągu swego 5-cio letniego urzędowania naraził Skarb Państwa na straty ok. 10 tys. zł.

Nie pozabawionym pikanterii był fakt, w jaki sposób natrafiono na ślady nadużyć komornika. Na kontrolę do Zielińskiego został wysłany jeden z sędziów z Łucka.

Przyjechawszy do Włodzimierza, udał się wieczorem do restauracji. Na sali zauważył kilkanaście osób, siedzących koło jednego stołu. Towarzystwo było w dobrych humorach i ciągle ktoś wznosił zdrowie pa na sędziego.

Zainteresowało to sędziego przybyłego na inspekcję i zwrócił się do gospodarza o

informację, co to za sędzia. Gospodarz odpowiedział, że jest to miejscowy komornik sądowy. Na drugi dzień sędzia udał się do kancelarii komornika. Gdy zjawił się o 11 rano komornik nie urzędował, a na zapytanie kiedy będzie, urzędnik ofuknął klienta.

Gdy wreszcie zdenerwowany sędzia wylegitymował się, zjawił się zaspany komornik. Okazało się, że komornik sprzeniewierzył około 10 tys. zł.

Nieuczciwego „sędziego” aresztowano, zwalniając go za kaucją 5 tys. zł. Zieliński wyjechał do Warszawy. W dwa miesiące później jednak został wezwany do sędziego śledczego we Włodzimierzu. Przyjechawszy w przeddzień, całą noc pił z przyjaciółmi i nad ranem, opuściwszy kompanię, zgłosił się do sędziego.

Sędzia był wówczas bardzo zajęty i Zielińskiemu kazano poczekać. Komornik za reagował na to dość nieoczekiwanie. Wtargnął bowiem do gabinetu sędziego i zawołał: „Panie sędzio! Ja czekać nie mogę, w restauracji czeka na mnie towarzystwo”.

Sędzia z miejsca kazał Zielińskiego zaaresztować.

Sąd Okr. w Łucku skazał nieuczciwego komornika na 3 lata więzienia. Nadmienić należy, że rozprawa trwała trzy dni, gdyż do sprawy wezwano kilkudziesięciu świadków.

Oskarżony zaapelował.

Ma świetny APETYT
przejada za JECOROŁEM
Wzrost, Waga
40 LAT
MAG A. BUKOWSKIEGO
JECOROŁ
zawiera TRAND

Dziecko pod kołami wozu

Wczoraj na ul. Mickiewicza pod koła wozu dostał się chłopiec Bohdan Kudrewicz (Mickiewicza 19), pozostawiony na ulicy bez dozoru.

Dziecko uległo ciężkim obrażeniom. Pogotowie przewiozło ofiarę do szpitala św. Jakuba.

Przeciwko furmanowi oraz rodzicom dziecka spisano protokół. (c).

Napad rabunkowy?

Wacław Świątkiewicz (mieszkaniec kolonii Koniawa, gminy orańskiej) zameldował, że padł ofiarą napadu rabunkowego. Kiedy Świątkiewicz, wracając z Wilna, przejeżdżał drogą leśną, został zniechęta napadnięty przez nieznanego osobnika który zabrawszy 143 zł, zbiegł do lasu. Policja wszczęła dochodzenie. (c).

Ofiara nożownictwa

Piotr Żuchnowski (ul. Stołarska 4), został wczoraj wieczorem dotkliwie pokłuty nożami w czasie bójki, powstałej między podhumorzonymi osobnikami. Żuchnowskiego pogotowie przewiozło do szpitala. (c).

Na F.O.N.

Jan Ambroziak z Głębokiego złożył na F. O. N. 7 zł 50 gr, jako pozostałość z pieniędzy, przeznaczonych na wysłanie depeszy międzyorganizacyjnej z Głębokiego do Prezydium Rady Ministrów w sprawie powrotu Polaków z Głębokiego do Polski.

Najstarsza w Wilnie firma trykotarzy S. Skolski - Błoch

zawładnia Sz. Odbiorców z Wilna i prowincji, by nie szukali firmy na ul. Straszna 6 albo na Wileńskiej 16, gdyż firma ma się obecnie przy Rudnickiej 17

I jest zaopatrzona w najnowsze, najmodniejsze wyroby trykotażowe, posiada duży wybór koszul męskich, krawatów i t. d.

1 KŁG MYDŁA SPORT DO PRANIA
xawiera dodatkowo
KAWALEK MYDŁA TOALETOWEGO
dodać w średnie mydła SPORT w opakowaniu

Celem uniknięcia nieporozumień prosimy na przekazach i czekach podawać cel wpłaty (ogłoszenie, prenumerata, kolportaż, ofiary).
Administracja „Kurjera Wil.”

Przy **BÓLACH GŁOWY** NERWOBÓLACH I GRYPIE
stosuje się **PROSZKI** DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABRY
KOWALSKINA

SKŁAD MEBLI „Wilenkin”
w **Ch. Straż „MEBLOWIL”**
Wilno, Tatarska 20
Zakłady stolarskie i tapicerskie. Posiadamy zawsze na składzie ostatnie nowości różnych mebli. Wykonujemy wszelkie roboty w zakresie meblarstwa i tapicerstwa. Opakowanie i przewożenie mebli.

LEKARZE
DR. MED. JANINA **Piotrowicz Jurczenkowa**
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece
ul. Jagiellońska 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR Blumowicz
choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe
ul. Wielka 21, tel. 921. Przyjmuje od godz. 9—13 i 3—8.

DOKTOR Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3, tel. 277.

DR. MED. **L. Sztelnhauer**
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
Zamkowa 18, wejście od ul. Św. Michałskiej Godziny przyjęć 4—8.

AKUSZERKI
AKUSZERKA **Maria Laknerowa**
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1a—3, róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA **Smiałowska**
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wargów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odświeżające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.



— Jak się panu podoba zdjęcie żony mojej?
— Dobrze, chyba zdjęcie migawkowe, co?
— Dlaczego pan fak sądzi?
— Bo ma usła zamknięte.

PRACA
POTRZEBNA SŁUŻĄCA do dwójga osób, umiejąca dobrze gotować. Gdańska 6 m. 7, telefon 22-02.

POSZUKUJĘ posady kasjerki, mogącej złożyć kaucję. Adres w redakcji.

Kupno i sprzedaż
MAJATEK 149 ha blisko Wilna, nad Wilnią, bardzo dobre zabudowania gospodarcze do sprzedania. Informacje Sierakowskiego 12 m. 4.

RÓŻNE
TERAZ CZAS zamawiać drzewka i krzewy owocowe. Ogrodnictwo W. Weler — Wilno, Sadowa 8, tel. 10—57. Szan. klient, zapraszamy odwiedzać nasze szkółki. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Na kursach **Kroju i Szycia Z. Jacewiczowej**
w Wilnie, Wileńska 34—21
został otwarty 6-tygodniowy kurs kroju i szycia dla inteligentnych pań.
Godziny zapisów 10—2 i 4—7

BARANOWICKIE
RADIOODBIORNIKI — detektorowe na głośnik i słuchawki, oraz lampowe superheterodyny poleca Zakład Radio-Techniczny N. i F. Kudelskich, Baranowicze, ul. Szepetyckiego Nr. 34 b. (w podwórzu). Tamże montaż, naprawa i ładowanie akumulatorów samochodowych, motocyklowych i radiowych.

RADIOODBIORNIKI detektorowe na głośnik, aparaty lampowe, instrumenty muzyczne, rowery i części do rowerów, maszyny do szycia „Pfaff”, patefony, płyty i wielki wybór żarówek najtańszej kupisz w firmie chrześcijańskiej S. Gierasimowicz, Baranowicze, ul. Mickiewicza 5, tel. 281.

POLSKI Kalendarz Lekarski Rocznik XIII

(KIESZONKOWA ENCYKLOPEDIA LEKARSKA).

Ukazał się w nowym wydaniu i odznacza się, podobnie jak poprzednie roczniki, obfitością zawartego w nim materiału, rozłożonego aż na 50 działów, starannością opracowania i wysokim poziomem naukowym. Podstawę jego treści stanowi dział rozpoznawczo-leczniczy uwzględniający diagnozę różniczkową i wszystkie formy terapii jak i nader bogaty dział farmakologiczny.

Polski Kalendarz Lekarski cieszy się utartą sławą dzięki współudziałowi wybitnych sił autorskich. To też należą się temu wydawnictwu słowa największego uznania. Można zaryzykować twierdzenie, że Polski Kalendarz Lekarski osiągnie wkrótce szczyt doskonałości.

Konkurs

Instytut Techniczny Intendenty, Warszawa — Aleja Niepodległości 243, przyjmie na stanowisko sekretarza technicznego VIII grupy uposażenia zdolnego hydrotechnika, absolwenta Wydziału Mechanicznego Wyższej Szkoły Technicznej.

O stanowisko mogą się ubiegać kandydaci do lat 35, narodowości polskiej, bieglej w pracach kreslarskich, drogą składania podań, w formie ustalonej dla władz państwowych, do dnia 1 listopada 1938 r.

(—) Kierownik Instytutu Technicznego Intendenty.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowogródku II rewiru Piotr Szycher, mający kancelarię w Nowogródku przy ul. Sieniżyńskiej Nr. 53-g na podstawie art. 62 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 4 października 1938 r. o godz. 9 w maj. Bordzłacz, gm. nowogródzkiej odbędzie się 1 licytacja ruchomości, należących do dłużniczki Marii O'Rourke, składających się z 50 kop żyta niemłóconego, oszacowanych na łączną sumę zł. 750.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dn. 13 września 1938 r.

Komornik (—) P. Szycher.

Od Administracji

Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia oraz za zgubę lub zniszczenie matryc i klisz. Zastrzeżone miejsce obowiązuje Administracji: tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacone 25% drożej. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. — Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia. — Wydawnictwo zastrzega sobie prawo nieumieszczenia całego ogłoszenia, względnie jego części bez podania powodów. Komunikatów bezpłatnych nie umieszcza się.

Popierajcie Przemysł Krajowy!

CASINO Początek o godz. 2-iej. Potężny do głębi serca przemawiający poemat filmowy p. t. **MARNOTRAWNA CÓRKA**
W roli głównej: Genialna Szwedka **Zarah Leander** oraz ulubieniec milionów **Leo Slezak**
Miłość! Cierpienie! Zabawa! Uciecha! Śpiew! Nad program: dodatki. — Passe partout nieważne. — Ulgi zawieszono

Sala b. KONSERWATORIUM (Korńska 1)
Dziś i codziennie o godz. 7.15 i 9.30 występ teatru „**Rewia Warszawska**” p. t. „**Dla ciebie Wilno**”. Rewia w 2-ch częściach i 18 obrazach. Udział biorą: WAWA, Rożyńska, Hanusz, Zdanowicz oraz **duet taneczny Mortieff**. — W niedzielę 3 przedstawienia: 5.15, 7.15 i 9.30. Ceny miejsc od 54 gr. Bilety w kasie teatru od godz. 3-iej.

Dziś początek o godz. 2-iej. Prosimy na początki seansów punktualnie 2—4—6.10—8.15—10.20
Profesor WILCZUR
Mistrz tysiąca ról **Junosza-Stępowski** w roli tytułowej. Ulgi zawieszono

Ostatnie dni. Spieszcie ujrzeć! **Gary COOPER** i **Sigrd Curle** w egzotycznym filmie **MARCO POLO**
Następny program: Nieśmiertelne arcydzieło Marka Twaina **Przygody Tomka Sawyer'a**

Chrześcijańskie kino Film wielkich przeżyć, wielkich wzruszeń i wielkiej miłości **SWIATOWID** „**Warszawska cytadela**”
Dramat młodzieży polskiej, walczącej o wolność z rosyjskim zaborcą. Początki seansów o godz. 5—7—9, w niedzielę od godz. 1-iej.

KINO Dziś. Dwa asy, dwie gwiazdy **Jadwiga Smosarska** i **Eugen Bodo** w wielkim głęboko wzruszającym filmie p. t. **ZNICZ „SKŁAMAŁAM”**
Wwulskiego 2 Nadprogram: dodatki. Początek seansów codziennie o godz. 16-e

Dziś, **Camilla Horn** i **Jarostaw Sred** w wielkim dramacie życiowym **OGNIKO** **Z miłości dla Ciebie**
Nadprogram: UROZMAIACONE DODATKI. Początek seans. o 4-iej, w niedzielę i święta o 2-iej.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wotożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: za odnośnikiem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-lampowy, za tekstem 10-lampowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30—16.30 i 17—19